

Roger Fowler

Założenia socjolingwistycznej teorii dyskursu literackiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 80/3, 305-336

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ROGER FOWLER

ZAŁOŻENIA SOCJOLINGWISTYCZNEJ TEORII DYSKURSU LITERACKIEGO

Artykuł ten przynosi krytyczne omówienie roli przyznawanej dotychczas językoznawstwu w poetyce strukturalnej i przedstawia argumenty na rzecz wyznaczenia mu roli nieco innej i szerszego zakresu. Nie przeczę, że językoznawstwo wywarło ogromny wpływ na teorię poezji i walenie przyczyniło się do rozwoju poetyki. Jednakże odwołując się do językoznawstwa jako modelu lub swego rodzaju metafory, badania literackie w bardzo ograniczonym stopniu posługiwały się lingwistycznym opisem. Dowodzę konieczności większego wykorzystywania analizy językowej w poetyce opisowej, co stanowi część wysuwanego przeze mnie ogólnego programu mającego skłaniać do bardziej opisowych, wyspecjalizowanych, empirycznych badań w poetyce.

Krytyce poddaję również niektóre powszechnie przyjęte poglądy na temat języka w literaturze, przede wszystkim pogląd, że jest jakiś szczególny „język poetycki” czy „język literatury”, oraz teorię „przedmiotowości”, w myśl której tekst to pewna autonomiczna struktura werbalna oderwana od procesów komunikacji. Temu rzekomo jednorodnemu językowi poetyckiemu przeciwstawiam ideę wielości odmian języka, pozwalającą wprowadzić do poetyki opisowej pojęcia socjolingwistyczne. Jeśli zaś chodzi o teorię uprzedmiotawiającą literaturę, to proponuję wystrzegać się tej doktryny i zwalczać ją, przyjmując w zamian komunikacyjny model dyskursu, podkreślający takie aspekty języka, które mają funkcje pragmatyczne i interpersonalne. Zważywszy zaś, że interpersonalne i pragmatyczne elementy komunikacji mają swe źródła w strukturze społecznej, moja replika na błąd uprzedmiotawiania wiąże się integralnie z tym, w czym upatruję możliwość zaradzenia błędowi wyodrębniania języka poetyckiego. Ujęcia obu tych zagadnień składają

[Roger Fowler, angielski językoznawca, zajmuje się socjolingwistyką oraz językiem literatury, profesor University of East Anglia w Norwich. Opublikował kilkanaście książek, najważniejsze z nich to: *The Languages of Literature* (1971), *Linguistics and the Novel* (1977), *Literature and Social Discourse* (1981), *Linguistic Criticism* (1986).

Przekład według: R. Fowler, *Preliminaries to a Sociolinguistic Theory of Literary Discourse*. „Poetics” 8 (1979), s. 531—556.]

się na jednolity, choć wieloaspektowy projekt opisowych badań języka w literaturze, koncentrujących się na społeczno-kulturowych zakresach kodów językowych. Aczkolwiek propozycja moja bezpośrednio dotyczy empirycznych badań w dziedzinie (socio)lingwistyki tekstów literackich, podejście to nie jest wcale antyteoretyczne; w istocie zakłada się tu nową, socjolingwistyczną teorię dyskursu literackiego.

Opowiadając się za takimi a nie innymi teoretycznymi założeniami poetyki strukturalnej, nie zajmuję jedynie stanowiska w kwestii czysto akademickiej, intelektualnej. W gruncie rzeczy bowiem wchodzi tu w grę zagadnienia społeczno-ekonomiczne oraz, z instrumentalnego punktu widzenia, instytucjonalne. Pojęcie szczególnego języka poetyckiego dalekiego od mowy potocznej, dogadza społeczeństwu, w którym jedynie bardzo mała, wyróżniona klasa ludzi czyta teksty w tym języku. Członkowie tej klasy zostają wyselekcjonowani z całej populacji przez szkoły i uniwersytety, które ich tylko ćwiczą w „kompetencji literackiej”; ponieważ zaś szkoły i uniwersytety nastawione są na reprodukcję elity ekonomicznej i jej wartości służących dyskryminacji innych klas, tylko dzieci ludzi już uprzywilejowanych nabywają „kompetencji literackiej”, reprodukując uprzywilejowanie swych rodziców: literatura zostaje przynależna jako jedno z narzędzi reprodukcji klasy panującej. Podobnie pojęcie tekstu jako przedmiotu, nie uwzględniające jego intencji i oddziaływania, służy wykluczeniu z uczestnictwa w pisarstwie Szekspira i Stevensa ludzi, którzy bez wątplenia uczestniczą komunikacyjnie w każdym innym języku, z jakim się stykają. Nie twierdzę, że my, teoretycy zajmujący się poetyką, dążymy do wytworzenia takiej dyskryminacji; twierdzę jednak, że sprzyjają jej przyjmowane przez nas teorie literackości, głoszone w ramach uprzywilejowanych instytucji i środków przekazu, poprzez które działamy. Swoje odmienne ujęcie formułuję w kategoriach socjolingwistycznych, pragmatycznych i interpersonalnych, pozwalających wyjaśnić język w literaturze, ze świadomą intencją zakwestionowania ogólnie przyjętej teorii literatury i edukacji literackiej oraz w nadziei przyczynienia się choć trochę do zmiany społecznej.

Model językoznawczy okazał się w poetyce szczególnie owocny w porównaniu z takimi mogącymi z nim konkurować dziedzinami jak etnografia, psychologia, socjologia. Językoznawstwo jest od dawna najbardziej autorefleksyjną nauką społeczną, najbardziej zajmującą się swym własnym statusem i swą podstawą teoretyczną. Strukturalizm w badaniach literackich przejął w spadku po lingwistyce chwalebne pragnienie zrozumienia swych kategorii, ścisłego sprecyzowania swego metajęzyka, zachowania prostoty i przejrzystości swego formalizmu, dążenie do systematyzacji, wyjaśniania i przestrzegania prawidłowych i racjonalnych rozumowań i procedur (mówię o celach, a nie o osiągnięciach językoznawstwa!). Pod wpływem językoznawstwa poetyka strukturalna uży-

skała w pracach swych najlepszych przedstawicieli teoretyczną spójność, nieczęstą w naukach humanistycznych, a brakującą zwłaszcza w tradycyjnej teorii i krytyce literatury. Po drugie opisowe kategorie lingwistyki odnoszą się bezpośrednio do środka, jakim operuje literatura: jest to na pozór komunał, niemniej warto go raz jeszcze podkreślić, zważywszy liczne kontrargumenty krytyków utrzymujących, że specyficzny charakter literatury sprawia, iż językoznawstwo nie znajduje tu żadnego zastosowania — jak gdyby literatura była formą języka nie składającą się z rzeczowników, czasowników, zdań itd., lub w której jednostki te nie są ważne. Nie twierdzę, że w tekstach literackich wszystkie aspekty języka są równie interesujące; dowodzę jednak, że poetyka strukturalna wykazuje, iż tych interesujących jest więcej niż tradycyjnie przyznają badacze literatury. Poetyka na wskroś lingwistyczna poszerzyłaby jeszcze zakres cech językowych uważanych za istotne.

Poetyka strukturalna „sprawdza się”, narzuca więc pewną płaszczyznę ogólną, co do której panuje powszechna zgodność, do tego stopnia, że przyjęło się wiele pojęć i nawyków myślowych, które — nie będąc wcale nieproblematyczne — dostarczają punktów odniesienia i tematyki badań, nadając pewną jedność dążeniom i procedurom badaczy poetyki. Myślę o takich pojęciach jak „kod”, „paradygmat/syntagma”, „konotacja”, „*histoire/discours*”, „aktant”, „metafora/metonimia”, „akt mowy”, „struktura dialogowa” itd. Zgodność nie rozciąga się wszakże na większość twierdzeń szczegółowych, od jakich zaroilo się w naszej dyscyplinie. Niewielu z nas gotowych by było np. uznać za udowodnione twierdzenie, że wszystkie utwory narracyjne można sprowadzić do małego zbioru sekwencji działań, że z abstrakcyjnych ukrytych struktur głębokich można w procesie dokonywanych krok po kroku derywacji w stylu Chomsky’ego wyprowadzić całe teksty, że „postacie” w prozie fikcjonalnej są całkowicie ukonstytuowane przez semy analogiczne do semów analizy składnikowej [*componential analysis*], bądź też, że techniki uniezwyklenia w *Tristramie Shandy* reprezentują wszystkie techniki współczesnej prozy fikcjonalnej. Propozycje takie są znamienne dla poetyki strukturalnej i mogą być rozważane w kategoriach, jakich dostarcza owa dyscyplina, nie są to jednak wyniki u z y s k a n e przez poetykę strukturalną.

Status niektórych ogólnie niemal przyjętych założeń dotyczących „języka poetyckiego” przypomina poniekąd ten, jaki przysługuje wspomnianym wyżej nie udowodnionym twierdzeniom, i z perspektywy językoznawczej muszą być one poddane krytyce.

1. Język jako metafora, językoznawstwo jako model

Pod wpływem myśli semiologicznej w tradycji Saussure’owsko-Barthes’owskiej literaturę uważa się zazwyczaj raczej za przedmiot lub system strukturalnie p o d o b n y do języka niż za coś, co jest językiem.

Tekst literacki lub jakiś korpus takich tekstów ujmowany jest jako przedmiot kulturowy ukonstytuowany w pewnym kodzie, systemie znaków, będącym nie samym kodem językowym, lecz lustrzanym odbiciem właściwości strukturalnych owego kodu. Pod tym względem literatura w teorii wczesnego Barthes'a (1967) przypomina inne znakowe systemy kultury, takie jak architektura, moda, kino. Także w późniejszych, operujących większym powiększeniem analizach, jakie proponuje Barthes na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych — klasycznym przykładem jest *S/Z* (1970) — jego stanowisko jest zasadniczo takie samo. Tekst literacki jest tu nie wypowiedzią w jednym określonym kodzie, lecz środkiem umożliwiającym mówienie wieloma kodami. Również i tu są to kody raczej językopodobne niż językowe.

Posunięcie metodologiczne, na jakie pozwala ta hipoteza, jest proste i okazało się niezwykle brzemienne w skutki. Twierdzenie de Saussure'a, że język to tylko jeden z wielu systemów semiologicznych, nabiera u Barthes'a zmienionego sensu: język stanowi podstawowy system semiologiczny, na którym strukturalnie opierają się wszystkie inne. To, czy stosunek między systemem „podstawowym” a systemami „wtórnymi” jest stosunkiem homologii, analogii czy wpływu, jest w kontekście naszych rozważań nieistotne. Metodologicznie rzecz biorąc, tak skorygowane stanowisko Saussure'a pozwala semiotykowi stosować kategorie stworzone dla analizy języka do języków „wtórnych”. Tak więc np. pojęcia paradygmatu i syntagmy, tego, co „emiczne”, i tego, co „etyczne”¹, transformacji, itd. stosuje się do stroju, architektury, kuchni. Skrajne przykłady tego przenoszenia kategorii lingwistycznych do innych kodów — skrajne przez swą dosłowność i szczegółowe potraktowanie tematu — to Christiana Metz'a (1974) analiza „języka filmowego” oraz próba podjęta przez Leonarda Bernsteina w jego wykładach harwardzkich w r. 1976 zbudowania gramatyki generatywnej typu gramatyki Chomsky'ego dla zachodniej muzyki klasycznej. Były też dziesiątki przedsięwzięć nie tak daleko idących, np. w odniesieniu do sztuk wizualnych (Wolheim 1968).

Rezultaty tego metodologicznego przeniesienia w poetyce są dobrze znane; zostały one przejrzyście omówione przez Cullera (1975, zwłaszcza rozdz. 5). Mówiąc ogólnie, pozwoliło ono zastosować wysoce już rozwiniętą terminologię analityczną do badania takich aspektów struktury tekstualnej, narracyjnej i poetyckiej, dla których dotąd albo nie

¹ [To terminy amerykańskiego językoznawcy Kennetha Lee Pike'a, który stworzył własną teorię języka, nazwaną przez siebie najpierw „gramemiką”, później zaś „tagmemiką”, a przedstawioną w 3-tomowym dziele *Language in Relation to a Uniform Theory of the Structure of Human Behavior* (1954—1960). Odróżnia on elementy pozajęzykowe (= substancjalne) i językowe (= funkcjonalne), nazywając je odpowiednio „etycznymi” (od przyrostka *-etic* w „*phonetic*”) i emicznymi (od przyrostka *-emic* w „*phonemic*”). — Przypis tłum.]

dysponowano żadnym metajęzykiem, albo też rozporządzano jedynie pewną elementarną terminologią przednaukową, będącą zlepkiem klasycznej retoryki i współczesnej „konkretnej analizy [*practical criticism*]”. By wspomnieć choćby kilka przykładów: struktura fabuły stała się znacznie bardziej zrozumiała (Propp 1976), odkąd omawia się ją jako składnię narracji, stosując typy uporządkowania składni zdań do rzędów narracyjnych „struktury głębokiej” (Todorov 1967, 1968 itd.), z „funkcjami” i „aktorami”, tak jak w gramatyce przypadków (Barthes 1968, Greimas 1966); punkt widzenia lepiej naświetliło wykorzystanie semantycznych kategorii czasu i trybu czasowników (Todorov 1968, Doležel 1985), inne zaś właściwości uporządkowania narracji wyjaśniono w kategoriach aspektu (Genette 1972); analiza składnikowa znaczenia okazała się owocna przy omawianiu postaci i scenerii w prozie fikcjonalnej (Barthes 1970, Fowler 1977a); niektórzy uczeni zajmujący się poetyką i gramatycy tekstu usiłowali nawet derywować całe teksty, posługując się procedurami i metodami zapisu zaczerpniętymi z gramatyki generatywnej (Ščeglov i Žolkovskij 1971 — por. O’Toole 1975, Brooke-Rose 1977). Wszystkie te próby posługiwania się modelem pojęć lingwistycznych w odniesieniu do struktur nie będących, ściśle rzecz biorąc, strukturami językowymi były nieuchronnie spekulatywne, niekiedy zaś karkołomnie spekulatywne. Niemniej postępowanie to umożliwiło rzeczywiście formalne badanie tego, co przedtem nie poddawało się takiemu opisowi.

Szkopuł — i to bardzo poważny szkopuł — polega jednak na tym, że powoływanie się na analogię z językoznawstwem to jedynie spekulatywne i drugorzędne jego wykorzystywanie; im wyższy stopień abstrakcji w takim posługiwaniu się metaforą lingwistyczną, tym mniej niestety analizy języka jako języka. Niektórzy badacze zajmujący się poetyką czynią z tego ograniczenia opisu lingwistycznego zasadę:

bezpośrednie zastosowanie technik opisu języka może być podejściem użytecznym, jeśli wychodzi od efektów literackich i próbuje je wytłumaczyć, jednakże (...) samo w sobie nie służy jako metoda analizy literatury. Jest tak po prostu dlatego, że zarówno autor, jak i czytelnik, wnoszą do tekstu coś więcej niż znajomość języka, i to właśnie owo szersze doświadczenie — oczekiwania dotyczące form organizacji literackiej, zakładane *implicite* modele struktur literackich, wprawa w budowaniu i sprawdzaniu hipotez odnoszących się do dzieł literackich — jest tym, czym kierujemy się w percepcji i konstrukcji istotnych w danym wypadku wzorów. (Culler 1975, s. 95)

Stwierdzenie to jest nie tyle błędne, ile bałamutne i niezadowolające. Wdawałem się w spory dotyczące poruszonych w nim kwestii tak często, że najchętniej zaniechałbym wyrażania raz jeszcze swego stanowiska (Fowler 1966a, 1967, 1968); ponieważ jednak pragnę tu uzasadnić potrzebę dosłownie traktowanego językoznawstwa w poetyce opisowej, konieczne jest parę zwięzłych uwag na temat tego jakże typowego jego zbywania. Po pierwsze ów pozornie mały wkład, na jaki Culler niechętnie przystaje w pierwszym zdaniu, to w istocie ogromne możliwości cen-

nego z punktu widzenia krytyki opisu języka. Przyjmijmy, że zwrot „efekty literackie” rozumiemy jako odnoszący się do pewnych tradycyjnie uznanych głównych kategorii struktury literackiej — np. metafory, metrum, paralelizmu, wieloznaczności, stylu syntaktycznego, słownictwa — oraz odbioru literatury, np. uniezwyklenia, atmosfery (np. gotyckiej), tonu (np. satyrycznego). Stylistyka językoznawcza uprawiana w takich tradycyjnych ramach (np. Leech 1969, Halle i Keyser 1971, Cluysenaar 1976) bezsprzecznie dowiodła swej praktycznej celowości i możliwości. Zdumiewające jest właśnie to, że pozostaje ona tak skromną „branżą”: tego rodzaju badania wciąż jeszcze mają ogromne pole do popisu. Hrushovski (1976, s. XXXI—XXXIII) boleje nad brakiem wyspecjalizowanych badań w poetyce opisowej, wskazuje obszary zaniedbane i wiąże to zaniedbanie z obecnym stanem rynku zatrudnienia w literaturoznawstwie. Ze swej strony dodałbym, że również na uniwersytetach odchodzi się w studiach nad literaturą od empirycznych badań języka, badania takie są bowiem z samej swej istoty *w y w r o t o w e* i wy-czuwa się w nich (jakkolwiek niejasno) pewne zagrożenie. Szczegółowa wiedza, jaką przynosi opis empiryczny, stanowi prawdziwie wyższą formę wiedzy oraz poważne wyzwanie dla rzeczników wiedzy ogólnej i dla „ludzi czytanych” *establishmentu*, których zrozumienie faktów struktur literackich jest zazwyczaj nader powierzchowne. Co więcej, empiryczny opis języka wychodzący od tradycyjnych kategorii krytycznych może sugerować potrzebę zmiany tych kategorii, stwarza więc zagrożenie podwójne: jedno dla władzy, drugie zaś dla przyjętych powszechnie pojęć. Z mojego punktu widzenia możliwości, jakie kryją się w tych wyzwaniach, są właśnie silną podniętą do badań empirycznych, które by owe możliwości wyzwoliły.

Druga moja uwaga w związku ze zbyciem przez Cullera opisu lingwistycznego jako mało ważnego dotyczy stwierdzenia, że „opis języka nie może służyć jako metoda analizy literatury”, gdyż (parafrazując cytowany wyżej fragment) komunikacja literacka wymaga wiedzy szerszej niż znajomość formalnych struktur językowych — dlatego też analiza literatury wykracza poza opis języka. Badacze stylu rzeczywiście tak wielokrotnie twierdzili. W jednej ze swych wcześniejszych prac (1966a) ja również przychyliłem się do tej tezy, od tego czasu jednak dziedzina językoznawstwa, a i moje pojmowanie jego celów, uległy takiemu rozszerzeniu, że nie jestem już skłonny uznać, iż opis literatury wykracza poza opis języka. Czyż sytuacja wszelkiej komunikacji nie jest podobna do tej, którą Culler wiąże z literaturą? Wszelki dyskurs opiera się przecież na doświadczeniu wykraczającym poza znajomość struktur gramatycznych, czyli „kompetencję językową”: na tym, jak uczestnicy komunikacji oceniają wzajemnie swój status społeczny i przywileje, instytucjonalny charakter sytuacji komunikacyjnej, możliwości illokucyjne i perlokucyjne danego dyskursu w określonej sytuacji, a więc jego ga-

tunek funkcjonalny, wiedzę każdego ze współrozmówców o świecie bezpośrednio ich otaczającym i dalszym, oraz jego widzenie świata bezpośrednio go otaczającego (jego ideologię) oraz innych możliwych światów. Nie można dowodzić, że analiza literatury wykracza poza opis języka w taki sposób, w jaki czyni to Culler, bo wtedy (by przypomnieć Jakobsona 1976, s. 26) „dziedzina lingwistyki zostaje bezprawnie ograniczona”. Współczesne językoznawstwo zaczyna uznawać pragmatyczne i społeczno-kulturowe czynniki za należące do przedmiotu swego opisu i pod tym względem literatura nie nastęrcza żadnych wyjątkowych trudności, które miałyby ją wyróżniać.

2. Błąd „języka poetyckiego”

Na temat tego błędu strukturalizmu wypowiadałem się niedawno dość obszernie (Fowler 1979), zasadnicze zaś związane z nim kwestie nader zwięźle i przekonująco omawia w swym znakomitym artykule Roland Posner (1976), atakujący to, co nazywa „błędem języka w poetyce” jako jedno z ograniczeń współczesnego językoznawstwa, które poddaje ostrej (choć może nieco nazbyt pesymistycznej) krytyce.

Błąd ten to twierdzenie, że jest pewne jednorodne zjawisko „literatura”, odznaczające się „literackością”, którą z kolei wyraża lub tworzy jakiś szczególny „język” lub „dyskurs”, „poetycki” czy „literacki”. Rzecznicy tego poglądu podejmują odważne próby mniej lub bardziej ścisłego określenia natury owego języka dyskursu literackiego, najdalej zaś posuniętą z nich jest słynna formuła Jakobsona (1976). Zobaczmy, jak doszło do pojawienia się tego śmiałego twierdzenia.

Wiadomo dobrze, że pojęcie literatury jako czegoś odrębnego i otaczanego poważaniem powstało całkiem niedawno, bo około 100 lat temu (zob. Wellek 1970, s. 3—8, Williams 1976, s. 150—154, Fowler 1973, s. 105—108). Jej wcześniejsze konotacje to wiedza i umiejętność czytania i pisania; dopiero w XIX w. zaczęła oznaczać pisarstwo o szczególnej (wysokiej) randze kulturowej czy estetycznej. Nie pozbawiony pewnej wymowy jest również fakt, że zwrot ten zbiega się z powołaniem wydziałów uniwersyteckich poświęconych akademickim studiom nad literaturą angielską i innymi literaturami narodowymi (zob. Palmer 1965, Tillyard 1958). Od czasu owego akademickiego zinstytucjonalizowania literatury pytaniem naturalnym stało się to, czy jej badanie jest zintegrowaną nauką mającą własne odrębne przedmiot i metody, tak jak fizyka lub matematyka, czy też zajmowaniem się wybranymi dramatami, wierszami i powieściami, które „zostały po prostu objęte kursem uniwersyteckim o »wielkich książkach«” (Frye 1957, s. 13). To właśnie w odpowiedzi na to pytanie podjęto klasyczne początkowe próby stworzenia teorii literatury, takie jak *Principles of Literary Criticism* I. A. Richardsa (1924) i *Teoria literatury* Welleka i Warrena (1970), stwo-

rzenia opartej na określonych zasadach nauki o literaturze uprawomocniającej instytucję badań literackich. Problem ten formułowany jest niemal dokładnie w tych samych kategoriach we współczesnej poetyce strukturalnej, np. przez Todorova (1973, s. 153—154):

We wszystkich uniwersytetach w znanych mi krajach podział na wydziały odzwierciedla (tę anomalię): mamy obok siebie językoznawstwo, ekonomię, fizykę, psychologię — a potem nagle pojawiają się nazwy heterogeniczne, takie jak „literatura angielska”, „literatura francuska”, „literatura rosyjska” itd. Nauki z jednej strony, dziedziny badań z drugiej. (...) Strukturalna analiza literatury to nic innego jak próba przekształcenia badań literackich w dyscyplinę naukową. Przez termin „naukowy” rozumiem (...) spójny zbiór pojęć i metod mających na celu poznanie kryjących się u podłoża praw.

Taką naukową dyscypliną jest „*poétique*”. Za swoje motto obiera ona maksymę Jakobsona: „Badać »literackość«, a nie literaturę” (Todorov 1968, s. 293). Nienaukowy „opis” to badanie literatury w sensie badania poszczególnych tekstów; poetyka natomiast próbuje przedstawić właściwość określaną jako literackość:

ta nauka nie zajmuje się realnymi dziełami, lecz możliwą literaturą, innymi słowami: tą abstrakcyjną właściwością, która stanowi specyficzność literackiego faktu, literackością. (Todorov 1984, s. 12)

W innym sformułowaniu poetyka to „badanie warunków umożliwiających istnienie tych dzieł” (Todorov 1967, s. 8). Owe „warunki” czy „prawa” podobne są regułom gramatyki generatywnej, opisującym abstrakcyjne wzory wiedzy składające się na jakiś język, a jedynie pośrednio zdania faktycznie wytwarzane przez użytkowników tego języka. W innym zaś miejscu Todorov (1972, s. 106—107; podkreślenia Todorova) powołuje się *explicite* na tę metodologiczną analogię z gramatyką generatywną: przedmiotem poetyki „jest nie zbiór istniejących dzieł literackich, lecz dyskurs literacki jako z a s a d a g e n e r o w a n i a n i e s k o ń c z o n e j l i c z b y t e k s t ó w”. „Literackość” to teraz „dyskurs literacki”, a określenie owo pojawia się również gdzie indziej:

przedmiotem poetyki są nie dzieła, lecz dyskurs literacki; poetyka zajmie miejsce obok innych nauk o dyskursie, nauk, które powinny się ukonstytuować, wychodząc od każdego z typów dyskursu. (Todorov 1967, s. 8)

„Dyskurs literacki” to termin niejednoznaczny. Mógłby oznaczać pewną formę języka, inaczej mówiąc, pewną jego odmianę czy rejestr o dających się dokładnie określić cechach formalnych. Albo też mógłby oznaczać pewien sposób komunikacji, zbiór konwencji przyjętych między autorami i czytelnikami, np. oczekiwania i hipotezy wspomniane przez Cullera w drugiej części cytowanego wyżej fragmentu i omówione przezeń szerzej w rozdziale 6 książki, poświęconym kompetencji literackiej. Ten drugi sens jest możliwy do przyjęcia, ten pierwszy natomiast to błąd, o jakim mówiliśmy, polegający na zakładaniu, że tym, co wyróżnia literaturę, jest jakiś swoisty język, którym ona jest lub którym się posłu-

guje. Nie sędę, by Todorov to właśnie miał na myśli (jego własne opisy są w istocie genologiczne / pluralistyczne); jednakże używanie raz po raz zwrotu „dyskurs literacki” w kontekście rozważań dotyczących kwintesencji literatury może tylko utwierdzać w owym błędnym przekonaniu o istnieniu jakiegoś szczególnego języka poetyckiego.

Dowodów na to, że jest to mniemanie dość rozpowszechnione, nie brakuje i przytaczanie ich jest właściwie zbędne. Najczęściej chyba cytowanymi pracami z zakresu stylistyki są *Standard Language and Poetic Language* Mukařovskiego (1932) oraz *Poetyka w świetle językoznawstwa* Jakobsona (1976). W obu zawarte są subtelne i złożone rozumowania, nie ulega wszakże wątpliwości, że obie interpretuje się jako wykazujące, iż literatura, a w każdym razie poezja, rzeczywiście ma sobie tylko właściwy język, systematycznie różniący się od języka „zwykłego”, „potocznego”, „codziennego”, „kolokwialnego”. Tej rzekomej odrębności poświęcono kilka referatów i dyskusji na konferencji w Indianie w r. 1958. Podejście takie z góry uznawali za słuszne czołowi językoznawcy zajmujący się badaniami stylu w latach sześćdziesiątych, o czym świadczą już choćby terminy, jakimi posługiwali się autorzy i redaktorzy głównych antologii prac z tej dziedziny wydanych w owych latach (zob. Chatman i Levin 1967, Freeman 1970, Chatman 1971). To samo odnosi się do nielingwistycznej tradycji „konkretnych analiz [*practical criticism*]” (np. Nowotny 1962). Założenie, że jest jakiś szczególny „język poetycki” czy „język literatury”, jest tak głęboko zakorzenione, iż wycisnęło swe piętno na samym języku, jakiego używamy, pisząc o tym zagadnieniu.

Tytuł mojej książki *The Languages of Literature* [Języki literatury] (1971) jest często błędnie przytaczany jako *The Language of Literature* [Język literatury], niewątpliwie wskutek nawyku, o jakim wspomniałem przed chwilą. Liczby mnogiej użyłem oczywiście z rozmysłem. Od najwcześniejszych swych prac na ten temat podkreślałem, że choć w literaturze najbardziej interesujący jest język, nie ma żadnego niezmiennego wyznacznika językowego, który stanowiłby kryterium wyróżniania literatury i nadawałby jej jedność (np. 1966b, s. 11—13); dlatego też nie ma żadnego stałego i dającego się przewidzieć elementu, na którym miałby się skupiać opis języka. W istocie wydaje się, że to właśnie językowa heterogeniczność w literaturze jest tym podstawowym faktem empirycznym, od którego należałoby zacząć, i w ostatniej części tego artykułu zaproponuję program empirycznych badań języka w literaturze rozpatrywanej pluralistycznie.

3. Błąd uprzedmiotawiania

Nie jest to błąd poetyki strukturalnej w szczególności, lecz błąd teorii i krytyki formalistycznej w ogóle. Polega on na zakładaniu, że tekst literacki to oderwany przedmiot (fizyczny bądź abstrakcyjny) o inherent-

nych czy wewnętrznych właściwościach formalnych — „cechach strukturalnych” — które można i trzeba wyjaśniać bez odwoływania się do jakichkolwiek czynników zewnętrznych. Takie uprzedmiotowienie stało się dogmatem w anglo-amerykańskiej Nowej Krytyce i szkołach jej pokrewnych (zob. Abrams 1953; Wimsatt i Beardsley 1946 oraz 1949 w: Wimsatt 1954; Wellek i Warren 1970). Dzieło literackie należało omawiać w „jego własnych kategoriach”, a nie przez odwołania do jakichś czynników wobec niego zewnętrznych, takich jak biografia czy intencje autora, tło historyczne odbioru dzieła przez jego czytelników, jego oddziaływanie na społeczeństwo, w którym się ukazało, czy na społeczeństwa późniejsze. Świadectwem tego, jak rozpowszechniona jeszcze do bardzo niedawna była owa ideologia przedmiotu, może być sam styl języka krytyki: obok rzutowanych na tekst takich metafor uprzedmiotawiających jak „monument”, „urna”, „ikon”, przeważają odniesienia rzeczownikowe — „dzieło”, „tekst”, „przedmiot”, „rzecz” (którą trzeba wyjaśnić), „artefakt” — pronominalizacje (ono, ono samo) oraz nieodłączne metafory przestrzenne, takie jak „jądro”, „poziom”, „struktura”, „części”, „równowaga”, itd.

Na to, że owa strukturalistyczna teoria poezji wywiedziona z *Poetyki w świetle językoznawstwa* Jakobsona ma niefortunną skłonność do uprzedmiotowienia, wskazywałem już w dwu wcześniejszych pracach (Fowler 1975, 1979). Wyodrębniając sześć „konstytutywnych czynników charakterystycznych dla wszystkich aktów mowy” i wyróżniając funkcję poetycką jako skupianie się na jednym z nich — k o m u n i k a c i e, czyli jawnej formie językowej lub strukturze powierzchniowej — Jakobson zachęca do pomijania innych czynników — pragmatycznych, referencyjnych, metajęzykowych. Jego zaś własne analizy konkretnych utworów przynoszą w istocie przekształcenie wierszy lirycznych w układy przestrzenne, uporządkowania przypominające kaligrama. A przecież takie uprzedmiotowienie wcale nie wynika nieuchronnie z Jakobsonowskiej teorii poezji. Model lingwistyczny, na którym się ona opiera, zawiera wszak elementy komunikacyjnej teorii języka, bo obejmuje także jego aspekty referencyjne i interpersonalne; zostają one po prostu zepchnięte na dalszy plan, gdy Jakobson czynniki te hierarchizuje, wysuwając na plan pierwszy k o m u n i k a t jako najważniejszy dla funkcji poetyckiej. Dawanie pierwszeństwa tekstowi, komunikatowi, wzorom struktury powierzchniowej, czy jakkolwiek się to nazywa, odzwierciedla właśnie tę XX-wieczną ideologię „przedmiotu sztuki”, jaką opisuje Abrams. Obecnie jednak dokonuje się pewna zmiana.

Wskazuje na to np. esej, z którego zaczerpnąłem określenie „błąd uprzedmiotawiania”: esej Minera (1976), będący atakiem na takie uprzedmiotawiające ujęcie Welleka i Warrena oraz Wimsatta, napisany przez uczonego i niezbyt rewolucyjnego amerykańskiego krytyka i historyka literatury. Jego rozumowanie nie posuwa się bardzo daleko — prowadząc

do mglistej konkluzji, że „literatura ma raczej status poznawczy niż status przedmiotu czy innej hipostazy” (s. 13) — i opiera się bardziej na stwierdzeniach odwołujących się do analogii niż na systematycznych analizach, niemniej odznacza się żywością i niewątpliwą szczerością, dostarczając przy tym przekonujących argumentów na rzecz uznania dzieł sztuki za fizyczne wyrazy pewnej „złożonej działalności ludzkiej” (s. 24), obejmującej również współuczestnictwo czytelnika czy odbiorcy w ich rekonstrukcji. Inny przykład to zdecydowanie anty-Wimsattowskie prace Stanleya Fisha z dziedziny „stylistyki afektywnej”; najlepszy artykuł tego autora nosi tytuł *Literatura w czytelniku: stylistyka afektywna* (1983). Dla Fisha tekst lub zdanie to nie przedmiot, rzecz-sama-w-sobie, lecz „zdarzenie, coś, co się przydarza czytelnikowi i w czym bierze on udział” (s. 265); jego metoda zaś jest „analizą rozwoju reakcji czytelnika wobec słów, tak, jak następują po sobie w czasie” (s. 266; w obu wypadkach podkreślenia Fisha). Przeprowadzane przez Fisha analizy konkretnych dzieł są precyzyjne i żywe, odwołują się do kilku takich elementów komunikacyjnego modelu języka, które jak wskazywałem wyżej, należy uwzględnić, brak mu jednak jakiegось systematycznej teorii, będąc zaś zagorzałym przeciwnikiem językoznawstwa i stylistyki, musi się on obywać bez potencjalnie najbardziej przydatnych narzędzi analitycznych. Podobne zastąpienie modelu przedmiotowego modelem komunikacyjnym znajdujemy w pracach — opartych bardziej na fenomenologii niż na językoznawstwie — szkoły *Rezeptionsästhetik* z Konstancji, zwłaszcza Wolfganga Isera (1974, 1975, 1976, 1986): „jeśli czytelnik i tekst literacki są partnerami w procesie komunikacji, (...) będziemy się zajmować głównie już nie znaczeniem tego tekstu (...) lecz jego oddziaływaniem” (1975, s. 7; podkreślenia Isera). Znaczenie nie jest zawarte w tekście; tekst jest tak zbudowany, że jego znaczenie wytwarza czytelnik, co wiąże się z niejakim przekształceniem uprzednio posiadanego przez czytelnika repertuaru znaczeń, dokonuje się zatem pewna transakcja komunikacyjna, w której tekst jest nie przedmiotem, lecz narzędziem. W swej ostatniej książce, *Der Akt des Lesens*, Iser czerpie obficie z teorii aktów mowy na poparcie swego rozumowania i pod tym względem jego ujęcie zbieżne jest z tym nurtem w stylistyce, w którym do literatury stosuje się pojęcia illokucji, perlokucji oraz implikatur (Austin 1962, Searle 1969, Grice 1980; zob. Ohmann 1977, 1980, Levin 1976, Pratt 1977). Aczkolwiek prób takich nie można jak dotąd uznać za uwieńczone wielkim powodzeniem, to jednak są one przejawem tej z zadowoleniem odnotowywanej tu tendencji, jaką jest odchodzenie w poetyce i badaniach literackich od przedmiotowych w kierunku komunikacyjnych modeli języka, czyli przechodzenia od tekstu do dyskursu.

Oczyszczenie poetyki strukturalnej z niektórych błędnych pojęć i sformułowań otwiera drogę nowemu programowi teorii i opisu. Silnym bodźcem do stworzenia takiego nowego programu jest w moim przekonaniu ujawnienie społeczno-kulturowych źródeł owych błędów, a tym samym kryjących się za nimi uprzedzeń, choć nie potrafiłbym tego udowodnić. W skrócie program ten zakłada, że

a) teksty „literackie” to po prostu takie teksty, które są określane i używane jako literatura przez daną społeczność (por. Frye 1957, s. XX);

b) nie są one ani szczególne, ani jednorodne pod względem językowym;

c) różnorodność ich stylów czy kodów to podstawowy fakt, który należy badać synchronicznie i diachronicznie;

d) znaczenia stylów i odmian języka stanowią przedmiot interpretacji i krytyki w poetyce językoznawczej;

c) i d) wiążą się z maksymalistyczną definicją socjolingwistyki, którą przedstawię szczegółowo w dalszej części tego artykułu;

e) pojęcie tekstu jest wtórne wobec pojęcia dyskursu, tzn. teksty to środek, za pomocą którego komunikują się społeczności posługujące się literaturą;

f) komunikacja literacka (pewien typ użycia języka) może być wyraźnie wyodrębniającą się formą zachowania, mimo że nie są takimi wyodrębniającymi się formami ani „teksty literackie”, ani „język poetycki” (por. Posner 1976). Tym zagadnieniem nie będziemy się jednak zajmować w niniejszych rozważaniach².

Opracowując szczegółowo program oparty na tych założeniach, musimy zacząć od założenia najbardziej ogólnego, e); dopiero potem, w ramach pewnej lingwistycznej teorii dyskursu, będzie można się zająć c) i d), które mnie osobiście najbardziej interesują. Inaczej mówiąc, aby uporządkować teorie dyskursu literackiego wyłaniające się w poetyce i nadać im jakiś sens, potrzebna jest nam teoria lingwistyczna. Wystar-

² Według Posnera w „komunikacji estetycznej” decydującą rolę odgrywa uniezwyklenie. Ja również jestem zdania, że trzeba je uwydatniać we wszelkim wyjaśnianiu konwencji zachowań związanych z wytwarzaniem i odbiorem współczesnej literatury zachodniej (a także współczesnych i zachodnich sposobów posługiwania się literaturami wcześniejszymi i niezachodnimi). Jednym z głównych tematów mojej książki *Linguistic Criticism* [ukazała się w 1986 r. — Przypis red.] są współzależności między technikami uniezwyklenia a ideologią. Jednakże komunikacja prowadzona za pośrednictwem tekstów literackich spełnia ponadto wiele innych funkcji, takich jak igranie mową i słowne utarczki, świadectwo historyczne oraz inne reprodukcje ideologii: zakłęcia, wystawianie itd. Uniezwyklenia nie należy więc traktować jako warunku koniecznego i wystarczającego w definicjach komunikacji literackiej. Poza tym do uniezwyklenia dążą też inne typy komunikacji, których nie uznano by za literackie, np. krytyka, pisarstwo polityczne, niektóre typy dowcipów i język żartobliwy.

czy rzut oka na to, czym rozporządza dzisiejsze językoznawstwo, by przekonać się, że żadną taką teorią obecnie nie dysponujemy. Teoria, jakiej potrzebujemy, musiałaby łączyć językoznawstwo formalne, socjolingwistykę i semantykę poznania [*cognitive semantics*]. Jediną teorią, która nie uchyla się od obowiązku objęcia i zintegrowania tych dziedzin wiedzy i zachowania komunikacyjnego, jest systemowo-funkcjonalna lingwistyka M. A. K. Hallidaya (1976, 1978), wywodząca się z brytyjskiej tradycji Firtha i Malinowskiego oraz praskiej szkoły językoznawstwa. Wiele skorzystałem z prac Hallidaya, niestety jednak teorii jego nie sposób proponować jako ogólnie przystępnego modelu; jej swoista i niekonsekwentna terminologia wymaga sporego trudu hermeneutycznego, opór zaś Hallidaya wobec możliwości, jakie stwarzają inne modele (np. gramatyka transformacyjna, gramatyka przypadków) utrudnia powiązanie jego teorii z głównym nurtem lingwistyki. Wyznawcy gramatyki transformacyjnej natomiast utrzymują, że żadne czynniki związane z „użyciem języka” czy „performancją językową” nie wchodzą w zakres gramatyki. Tak więc z punktu widzenia gramatyki transformacyjnej różnorodność językowa — dialekty, rejestry, itd. — to domena scedowana na socjolingwistykę, która nie jest naprawdę językoznawstwem, z kolei zaś czynniki pragmatyczne, takie jak intencje mówiących, ich wiedza o świecie, oddziaływanie wypowiedzi, nie dadzą się sformalizować, w ogóle nie należą zatem do dziedziny językoznawstwa. Trzeba wszakże przyznać, że obecnie, szczególnie w Europie, zaczyna się przydzielać lingwistyce szerszy zakres, obejmować nią więcej zjawisk, w miarę jak prace w dziedzinie gramatyki tekstowej i pragmatyki wykazują niedostatki takiej teorii komunikacji literackiej, która ogranicza się do formalnej składni i semantyki zdań, pomija zaś międzyzdaniowe, interpersonalne i epistemiczne aspekty związku między tekstem a kontekstem (czyli ujmując zagadnienie w proponowanych przeze mnie kategoriach, konieczne jest traktowanie tekstów jako dyskursu). Stale postępują naprzód badania w takich dziedzinach jak gramatyka tekstowa (van Dijk 1972, Halliday i Hasan 1976, van Dijk i Petöfi 1977, Dressler 1977), analiza dyskursu i socjologia dyskursu (Coulthard 1977, Fowler i in. 1979), pragmatyka (van Dijk 1976, 1977), akty mowy (Cole i Morgan 1975), semantyka poznania (stereotypy i kategorie naturalne: Clark i Clark 1977; wstęp do tego zagadnienia i bibliografia, a także praca Roscha, zob. rozdz. 14), socjolingwistyka (Giglioli 1972, Gumperz i Hymes 1972, Pride i Holmes 1972), zwłaszcza ten jej odłam, w którym przyjmuje się skrajnie przeciwstawny ujęciu Chomsky’ego pogląd, że lingwistyka w pewnym sensie powinna być socjolingwistyką, tzn. że formy językowe należy wiązać z motywującymi je funkcjami społecznymi, że teoria gramatyczna powinna uwzględniać parametry socjologiczne, itd. — pogląd, który w dużej mierze podzielam (zob. Hymes 1977, Halliday 1978, Fowler i in. 1979, zwłaszcza rozdz. 10).

Nie mamy więc wprawdzie jakiejś zintegrowanej teorii języka jako dyskursu, jednakże klimat poza obrębem głównego amerykańskiego nurtu lingwistyki formalnej sprzyja powstaniu takiej teorii i tworzy się już niektóre narzędzia tego rodzaju opisu struktur dyskursu, jaki teoria ta by obejmowała. W dwu niedawnych pracach (Fowler 1977c, 1979) opowiadałem się za tym, by przed stworzeniem ogólnej teorii dyskursu rozwijać oparte na badaniach empirycznych i stanowiące przyczynek do owej teorii opisy interpersonalnych, modalnych, deiktycznych, socjolingwistycznych, spójnościowych itp. wymiarów tekstów literackich. Jest to zgodne z wyrażonym tu wcześniej przekonaniem o konieczności bardziej empirycznych badań w poetyce opisowej.

Należy zwrócić uwagę na pewne ogólniejsze zagadnienie, dotyczące różnych perspektyw, w jakich można widzieć komunikacyjne modele dyskursu i struktury literackiej. Kiedy myślimy o języku jako komunikacji, zazwyczaj pojmujemy ją w kategoriach poszczególnych osobników mówiących do siebie: osoba *A* przekazuje jakieś informacje osobie *B*, jej intencją jest jakiś akt mowy wobec *B*, chce zmienić zachowanie *B*, itd.; u *B* zostaje wywołany efekt perlokucyjny, *B* reaguje na dany tekst w taki to a taki sposób itd. Ten indywidualistyczny, interakcyjny model komunikacji literackiej to model panujący w większości znanych nam ujęć krytycznych/teoretycznych, nader często odwołujących się do takich pojęć jak autor i autor implikowany (Booth 1961), czytelnik i czytelnik implikowany (Fish, Iser). W socjolingwistyce model ów znajduje swój odpowiednik w takiej tradycji analizy, która koncentruje się na dyskursie mówionym w bezpośredniej interakcji, zachodzącej albo między dwoma osobami albo też w małej grupie (np. Laver i Hutcheson 1972, Argyle 1973), a która opiera się na interakcyjnej teorii psychologii społecznej i jej głównych pojęciach teoretycznych, jakimi są „transakcja”, „umowa”, „twarz” [także w znaczeniu prestiżu — przypis tłum.], „prezentacja”, „planowanie”, „rozwiązywanie problemów” (np. Argyle 1967, Berger i Luckmann 1967, Goffman 1969). Ten nurt socjologii i socjolingwistyki pozostaje całkowicie w zgodzie z burżuazyjną ideologią estetyczną, podkreślającą twórcze możliwości jednostki, niepowtarzalność dzieła sztuki oraz prywatny, jednostkowy charakter lektury (omówienie i krytykę tego stanowiska zob. np. Althusser 1978, Macherey 1966, Eagleton 1976, Coward i Ellis 1977). Takie ujęcie komunikacji literackiej, umieszczające w centrum zainteresowania osobę czy podmiot, miało w założeniu zastąpić model uprzedmiotawiający u odchodzących od niego literaturoznawców, w miarę zaś eklektycznego przyswajania sobie językoznawstwa coraz bardziej nabierało pozorów słuszności, zwłaszcza dla kilku wybitnych badaczy poetyki wykorzystujących teorię aktów mowy (np. Iser). Przyjmując interakcyjną koncepcję komunikacji i działalności literackiej, hołduje się dość szczególnej i jednostronnej (a według mnie budzącej wiele zastrzeżeń) teorii społecznej. Zakłada się bowiem, że jed-

nostka sama konstruuje dyskurs, który wypowiada, oraz teksty, które czyta, będąc jedynie nieznacznie skrepowana takimi czynnikami ogólnymi, jak „stosowność”, „wskazówki” itd. Dyskurs uważa się więc za swobodnie wybrany i strukturyzowany przez mówiącego czy piszącego zgodnie z jego oceną, co w danej sytuacji jest właściwe.

Tę indywidualistyczną teorię społeczną wyznaje się również w socjolingwistycznych badaniach literatury prowadzonych w perspektywie etnograficznej, co sprawia, że są one mniej przydatne, niż można by oczekiwać. Bauman i Sherzer np. (1974, s. 311) definiują „etnograficzne podejście do sztuki werbalnej” jako „skupianie się na użyciu form sztuki werbalnej w określonej sytuacji, pojmowanym jako proces komunikacji”. Na pierwszy rzut oka sformułowanie to zdaje się obiecywać takie właśnie podejście, o jakie apeluję, dalsze jednak uwagi Baumana i Sherzera oraz zawarte w ich tomie prace, których uwagi te dotyczą, nie pozostawiają wątpliwości, że zwrot „w określonej sytuacji” rozumie się tutaj w niedopuszczalnie wąskim sensie: odnosi się on do bezpośredniej sytuacji mowy, w której zachodzi performancja literacka. Gdy Regna Darnell (1974, s. 315) stwierdza, że „performancja narracji to w istocie działanie społeczne”, chce przez to powiedzieć nie, że jego podłożem jest struktura społeczna, lecz że jest to wytwór współdziałania pewnego zbiorowiska ludzi: „Sprzężenie zwrotne między publicznością a wykonawcą może być decydujące dla organizacji wykonania”. Bauman i Sherzer wyraźnie odmawiają kontekstowi, którym byłyby „kultura lub społeczeństwo jako całość”, wszelkiego znaczenia i tym samym pomijają uwarunkowanie społeczno-historyczne.

Z naszego punktu widzenia należy jednak podkreślić, że nie jest możliwy żaden dyskurs prowadzony przez jednostki i nie są możliwe żadne semantyczne i społeczne sensy takiego dyskursu bez uprzedniego uwarunkowania stwarzającego określone możliwości w szerszym kontekście całej kultury, zarówno synchronicznym, jak i diachronicznym. Ta sama zasada uwarunkowania społecznego odnosi się do zachowań niejęzykowych. Błędem jest myśleć o jakiejś sytuacji komunikacyjnej jako o swego rodzaju oprawie scenicznej, w której aktorzy mają swobodę poruszania się i dowolnego improwizowania; równie błędne jest uważanie języka za repertuar środków, z którego użytkownik wybiera swobodnie. Bezpośrednia sytuacja mowy oraz to, co się w niej mówi i robi, tworzone jest przez społeczną makrostrukturę i zarazem ją współtworzy. Można to wykazać, powołując się na dobrze znany przykład socjolingwistyczny, na konwencję zaimków w interpersonalnym zwracaniu się do siebie. Wiadomo, że w bardzo wielu społecznościach i językach stosunki władzy i solidaryzowania się zakodowane są w wariantach imion i zaimków używanych w mowie i w piśmie przy zwracaniu się do kogoś i mówieniu o kimś (zob. Brown i Gilman 1960, Brown i Ford 1961, Ervin-Tripp 1972, Friedrich 1972; analiza w tych samych kategoriach zob.

Uspienski 1973, s. 20—32). Konwencje te są w wysokim stopniu ustrukturowane i wyraźne, aczkolwiek wiele z tych systemów ulega obecnie przekształceniu. Użytkownicy języka niemieckiego mówili mi, że reguły dystrybucji *du* i *Sie* są wyraźne i nienaruszalne — nie sądzę, by rzeczywiście tak było, pouczające jednak jest to, że rodowici użytkownicy języka wierzą, że ich system jest niewzruszony i obowiązujący. Wszyscy właściwie brytyjscy studenci filologii nowożytnych, którzy gościli u francuskich rodzin, są zgodni co do tego, że przejście od *vous* do wzajemnego *tu* stanowi podstawowy i świadomy warunek stania się członkiem rodziny i że zazwyczaj dokonuje się dzięki wyrażonemu *explicite* pozwoleniu na formę *tu* ze strony gospodarzy-rodziców. Bezsprzecznie ludzie ci zawierają pewną umowę dotyczącą swych wzajemnych stosunków; istotne wszakże jest tu to, że środków pozwalających przejść na wzajemne *T* (lub jakkolwiek inną formę) wymaga i dostarcza społeczna makrostruktura i że układając swe sprawy osobiste, użytkownicy języka są zarazem mediatorami pewnego obowiązującego kodu społecznego. Nawet pozorne łamanie takich konwencji oznacza nie zupełną swobodę wyrażania się, lecz systematyczne ich naruszanie w ramach możliwości, jakie ów kod przewiduje. Doskonały przykład literacki znajdujemy w *Królu Learze* Szekspira, akt I, scena I. Gdy Lear rozdziela swe ziemie zgodnie ze swą oceną miłości córek, użycie *you* i *thou* [angielskich odpowiedników francuskich *vous* i *tu* — przypis tłum.] przez wszystkich uczestników tej sceny jest dokładnie takie, jakie dałoby się przewidzieć na podstawie studium Browna i Gilmana. Jest to sytuacja skrajnej nierówności. *T* używa tylko Lear jako wyrazu swej władzy królewskiej i rodzicielskiej; *V* jest oznaką szacunku lub wzajemnego dystansu. Kiedy jednak Kent buntuje się przeciw tyrańskiemu i niehumanicznemu postępowaniu Leara, systematycznie zwraca się bezpośrednio do niego per *T* (przedtem zaś konsekwentnie używał *V*)³; również w innych formach, w jakich mówi do króla, zniewaga zajmuje miejsce szacunku. Chodzi mi o to, że choć Kent rzeczywiście się buntuje, nie dysponuje swobodą wyboru języka; brak szacunku i wzgarda dla kogoś stojącego wyżej w hierarchii społecznej są już zakodowane w systemie zwracania się do siebie — w postaci odwrócenia tego systemu.

Wracając do naszej kwestii ogólnej: lingwistyczna teoria dyskursu (także dyskursu literackiego) podkreślająca jego wymiar interakcyjny i komunikacyjny musi być teorią socjolingwistyczną, ale nie mieszczącą się w obrębie tradycji socjolingwistyki interakcyjnej czy mikro-socjolingwistyki. Dyskurs należy raczej ujmować w perspektywie makro-socjolingwistycznej, jako wytwór i wyraz szeroko pojmowanych faktów

³ [Tego „przedtem” nie ma w dramacie; Kent odzywa się do Leara (i w jego obecności) po raz pierwszy dopiero wtedy, gdy się „buntuje” i zwraca się do niego per „*thou*”. — Przypis tłum.]

organizacji społecznej i ekonomicznej. Zajmowanie się szerszym porządkiem społecznym nie oznacza wcale usuwania w cień tego, co w używaniu języka bezpośrednio interpersonalne; przeciwnie, zapewnia właśnie pełniejsze wyjaśnienie tego, co międzyosobowe. Jest to oczywiście teoria socjologiczna całkiem różna od tej, jaką scharakteryzowałem powyżej: to teoria społecznego uwarunkowania, w której działania jednostek oraz takie performancje komunikacyjne jak teksty specyficznie literackie widziane są jako praktyki umożliwiające i narzucone przez strukturę społeczną i ekonomiczną⁴. Osobiście opowiadałbym się za socjolingwistyczną teorią dyskursu sformułowaną w kategoriach wyraźnej materialistycznej teorii społeczeństwa, zważywszy jednak wszystkie trudności, z jakimi borykał się marksizm w swych stosunkach z językoznawstwem i ze strukturalizmem (Coward i Ellis 1977, Williams 1977), na taką teorię będziemy musieli trochę poczekać. Socjolingwistykę w takim kształcie, jaki uważam za najbardziej pożądany, reprezentują prace Bernsteina (1971), Hallidaya (1975, 1978) oraz Labova (1972a,b); krytyczne omówienie i sugestie dotyczące dalszego jej rozwoju zob. Dittmar (1976) i Fowler i in. (1979).

Przedstawione tu wstępne założenia przyniosły dwa zbieżne argumenty na rzecz stosowania w badaniach literackich pewnego typu socjolingwistyki. Po pierwsze, teksty literackie powinno się stawiać na równi z innymi tekstami i uważać za dyskurs zachodzący w określonej sytuacji społecznej („umożliwiony i narzucony”). („Literackość” trzeba więc przestać uznawać za cechę samych tekstów i określić ją w kategoriach rozmaitych ludzkich zachowań związanych z wytwarzaniem i odbiorem w różnych posługujących się literaturą społeczeństwach). Program ten stwarza konieczność ogólnej społecznej teorii dyskursu. Po drugie, faktem jest, że kanon „tekstów literackich”, którym zajmuje się poetyka opisowa, jest bardzo zróżnicowany stylistycznie — nie jest to jednak różnorodność zupełnie przypadkowa, z łatwością bowiem można dostrzec powtarzanie się pewnych wzorów stylistycznych. Ta wielość stylów (lepiej wielość kodów; zob. niżej) to jedno z założeń ogólnej teorii dyskursu, a także punkt wyjścia dla badań opisowych. Wśród pierwszopla-

⁴ Obecnie jednak zyskują pewną popularność teorie komunikacji literackiej ujmujące proces komunikacji raczej w kategoriach społecznych i historycznych niż interpersonalnych, np. Schmidt (1976, s. 241—242): „badania literackie (<...> powinny zajmować się całością wytwarzania, czyli genezą, przekazywaniem, przetwarzaniem w toku odbioru oraz oddziaływaniem „tekstów” języka w społeczeństwie, mając na celu odkrycie dających się intersubiektywnie zdefiniować cech, które pozwalają na wyodrębnianie pewnych tekstów i sposobów ich traktowania jako zasługujących na miano „literackich/poetyckich”. (...) Za dziedzinę badań nauki o literaturze uznaje się cały proces komunikacji literackiej, przy czym komunikację literacką uważa się za podsystem całego systemu komunikacji werbalnej w społeczeństwie.

nowych zadań socjolingwistyki są opis, interpretacja i wyjaśnienie odmian języka i te właśnie działania analityczne zaczynają obecnie znajdować zastosowanie oraz nabierać znaczenia w teorii literatury. Zbudowanie samej takiej całościowej teorii będzie bardzo trudne — jako że wiąże się z poważnymi ideologicznymi i metodologicznymi przewrotami zarówno w poetyce, jak i w językoznawstwie — sędzę więc, że powinno się bezzwłocznie przystąpić do badań opisowych, mając na celu wyjaśnienie niektórych elementów owej teorii, jak również zebranie informacji o pewnych rzeczywiście występujących w literaturze odmianach języka.

Wracam do wymienionych wyżej założeń c) i d):

c) Różnorodność stylów czy kodów tekstów literackich to podstawowy fakt, który należy badać synchronicznie i diachronicznie;

d) Znaczenia stylów i odmian literackich stanowią przedmiot interpretacji i krytyki w poetyce językoznawczej.

Założenia te zostały sformułowane w kategoriach odnoszących się wyraźnie do tekstów literackich, ale w obu przyjmuje się pewną ogólną zasadę lingwistyczną: w pierwszym, c) — o d m i a n ę języka, w drugim, d) — f u n k c j ę.

Odmiana języka to znana i podstawowa zasada w socjolingwistyce⁵, jest jednak pojęciem nastroczającym niejake trudności, ponieważ jego zakres bywa bardzo rozmaity. Podstawę tego pojęcia stanowi prostsze, bo węższe, odnoszące się do poziomu bardziej „atomowego”, pojęcie socjolingwistycznej zmiennej. Socjolingwistyczne zmienne to paradygmatycznie wymienne formy językowe, występujące na wszystkich poziomach struktury języka, przy czym zachodzi stała współzależność między tymi wymiennymi formami a okolicznościami kontekstowymi pozostającymi w związku ze społecznoekonomiczną makrostrukturą. Dobrze znanymi przykładami są zmienne opisane przez Labova: /ɪ/ po samogłoskach, /ɪn/ i /ɪŋ/, /θ/ i /tʰ/, *lift* i *elevator*, *T* i *V*, konstrukcje typu *that needs washing* i *that needs washed*, /-s/ i /-θ/ w 3 osobie liczby pojedynczej czasu teraźniejszego czasowników angielskich itd. Odmianę socjolingwistyczną cechuje współwystępowanie spójnych wyborów z kilku

⁵ Niektórych czytelników niepokoić może moje niekonwencjonalne przechodzenie od terminu „językoznawstwo” do „socjolingwistyki”. Mówiąc o „socjolingwistyce” powołuję się przeważnie na istniejące prace w tej dziedzinie, np. Labova, Fergusona, Gumperza, Hymesa, Bernsteina, w których dostrzega się wzajemne zależności między formami językowymi a strukturami społecznymi; niekiedy jednak mam na myśli dalej idącą hipotezę, zakładającą, że formy językowe są umotywowane społecznie, czyli że „językoznawstwo to socjolingwistyka” (zob. wspomniane wyżej prace Halliday, Fowler i in.). Takie pojmowanie językoznawstwa jest zasadniczo niezgodne ze szkołą Chomsky’ego. Brak miejsca nie pozwala tu szczegółowo porównywać mojego ujęcia językoznawstwa z ujęciami powszechnie niemal przyjmowanymi, nie chcę też komplikować wywodu przez nieustanne wyjaśnianie swego stanowiska w stosunku do panującego w językoznawstwie kierunku.

różnych paradygmatów (por. Gumperz i Hymes 1972, s. 21). Użytkownika angielszczyzny należącego do klasy robotniczej z badanej przez Labova populacji Nowego Jorku znamionować będzie rzadkie występowanie posamogłoskowego /Γ/ oraz raczej /-ɪn/ (lub /-ɜn/) niż /-ɪŋ/, a także szereg innych cech, które są spójne ze sobą i wskazują na jego klasę społeczno-ekonomiczną. Użytkownik angielszczyzny, który posługuje się słowem *elevator*, będzie używał słowa *sidewalk*, a nie *pavement*, zwrotu *fill out* raczej niż *fill in*, itd. Systematyczne używanie spójnych z sobą form wy-miennych składa się na pewien rozpoznawalny sposób dyskursu, który można określić jako odmianę języka. Do znanych przykładów takich odmian należą Ranamål i Bokmål⁶ (Blom i Gumperz 1972), odmiany „wysoka” i „niska” w dyglosji⁷ (Ferguson 1959), kod rozbudowany i kod ograniczony (Bernstein 1971), rejestry oraz odmiany zawodowe i sytuacyjne (Halliday i in. 1964, rozdz. 4, Crystal i Davy 1969, Leech 1966), hierarchiczne poziomy etykiety (Joos 1961). Skrajnym przypadkiem alternatywnych odmian socjolingwistycznych jest dwujęzyczność, w której dokonuje się wyboru jednego z dwu różnych języków — angielskiego lub walijskiego, angielskiego lub hiszpańskiego, angielskiego lub joruba, itd. To socjolingwistyczne zjawisko przechodzenia z jednego języka na inny wskazuje, że odmiana to nie jakaś subkategoria danego języka, lecz każdy spójny sposób dyskursu odznaczający się cechami formalnymi jakiegokolwiek typu i spełniający pewną niezmienną funkcję w danej społeczności.

Aby dokładniej sprecyzować pojęcie odmiany języka, należy jeszcze dodać dwie uwagi. Po pierwsze użytkownicy języka nie muszą zdawać sobie sprawy z występowania określonych jego odmian, a tym bardziej mieć dla nich nazw — „to »szwajcarska niemczyzna«”, „to »język reklam«”. O uznaniu jakiegoś sposobu dyskursu za odmianę języka decydować może po prostu odpowiednia „reakcja” ze strony odbiorcy, z punktu zaś widzenia językoznawcy — fakt, że ów sposób „daje się opisać” czy odznacza się „spójnością”. Po drugie odmiana nie musi stanowić pełnego, autonomicznego systemu językowego, takiego jak francuszczyzna w wypadku dwujęzyczności, czy dialekt Norfolk. Może to być zaledwie parę cech językowych, nabierających jednak dużego znaczenia, jeśli tylko

⁶ [Ranamål to dialekt północnych regionów Norwegii w okolicach fiordu Rana; dialektem tym mówi się m.in. w miejscowości Hemnesberget, w której Blom i Gumperz przeprowadzali swoje badania. Bokmål (dawniej riksmål) to jeden z dwu oficjalnie uznanych wariantów norweskiego języka narodowego (drugi to nynorsk, dawniej zwany landsmål); jest to język piśmiennictwa powstały wskutek „norwegizacji” panującego tak długo w tym kraju języka duńskiego. — Przypis tłum.]

⁷ [Dyglosja lub tzw. „przełączanie kodu” to zjawisko przechodzenia z jednego dialektu lub odmiany języka na drugą zależnie od sytuacji wypowiedzi (np. w Polsce używanie w szkołach bądź sytuacjach oficjalnych języka polskiego, przechodzenie zaś na kaszubski w domu czy w swobodnej rozmowie. — Przypis tłum.)

przestrzegana jest zasada spójności. Jedna cecha może też reprezentować całą odmianę: mogę np. zasygnalizować swój zawód akademickiego językoznawcy, używając dwu czy trzech terminów technicznych podczas towarzyskiej rozmowy w sytuacji nie związanej z moją profesją. Oznacza to, że jeden dyskurs może obejmować kilka przeplatających się z sobą odmian języka, co bardzo ułatwia społeczną komunikację językową w warunkach rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego i ma duże znaczenie dla socjolingwistycznej teorii współczesnej literatury europejskiej i amerykańskiej, która notorycznie miesza i aluzyjnie przywołuje różne odmiany języka (por. intertekstualność).

Określenie jakiegoś sposobu dyskursu jako odmiany języka zakłada, że są inne odmiany pozostające wobec niej w dystrybucji komplementarnej: w samej istocie pojęcia odmiany zawiera się liczba mnoga. Nie-rozerwalnie związane z pojęciem odmiany języka jest pojęcie *repertuaru*, będącego pewnym zbiorem odmian uprawomocnionym z racji swej współzależności z określoną strukturą społeczno-kulturową, czyli „społecznością mowy”, w obrębie której jest używany (por. Gumperz 1968, s. 230, Gumperz i Hymes 1972, s. 20—21, Edwards 1976, s. 54—58). Zauważmy, że „społeczność mowy” może mieć bardzo różny zasięg: nie ma tu żadnych ustalonych parametrów geograficznych, politycznych, ekonomicznych czy kulturowych. Jest nią po prostu każda populacja, w której wyraźnie występują pewne wzory socjolingwistycznego zróżnicowania, od małej, izolowanej i zwartej społeczności, takiej jak ta z Hennesberget, na jednym biegunie, po wiele typów społeczności większych, często tak rozproszonych, że nigdy nie zbierają się razem jako cała populacja, np. „użytkownicy języka angielskiego” czy „akademyści”. Repertuar ma zatem podobnie zmienny zasięg; istotne jest to, że odnosi się przede wszystkim do pewnej populacji, a dopiero wtórnie do poszczególnych jej członków. Twierdzenie, że różni osobnicy mają różne, mniejsze lub większe, repertuary obejmujące różne odmiany języka w zależności od zakresu i rodzaju swego doświadczenia, wykształcenia, itd.⁸, nie jest oczywiście pozbawione sensu; kompetencje socjolingwistyczne czy komunikacyjne (Hymes 1977) jednostek (lepiej: jednostek reprezentatywnych czy zsocjalizowanych w określony sposób) żywo interesują np. specjalistów od oświaty oraz autorów badających zdolności konkretnych osobników. Należy pamiętać, że to, co znamionuje komunikację jednostek, jest pochodną tego, co znamienne dla społeczeństw, w których jednostki te się komunikują. Co więcej, komunikacja zachodzi między jednostkami o różnych repertuarach prywatnych — tak jest w wypadku stosunku między pisarzem, którego zakres lektur i badań może być bardzo szeroki, który może wiele podróżować i mieć

⁸ Aczkolwiek wypowiedziano w związku z tym mnóstwo oburzających niedorzeczności pod hasłem „niedostatków językowych”.

pewne (może nawet rozległe) kontakty społeczne, a jego czytelnikami, których wzory wytwarzania i odbioru języka oraz położenie społeczne mogą być bardzo różne i z punktu widzenia autora przeważnie nie dające się przewidzieć. Rozpatrując formę tekstu, który ich łączy, nie wolno zakładać jednakiej kompetencji językowej u autora i czytelnika, trzeba natomiast umieszczać dzieło w kontekście szerszego repertuaru odmian języka, uwzględniając rozmaite pozycje, jakie wytwórca i odbiorca zajmują w tym kontekście.

Przydatność teorii odmian języka dla poetyki opisowej będzie większa, jeśli wprowadzimy ponadto pojęcie funkcji. „Funkcję” rozumiem w takim sensie, w jaki pojmowała ją szkoła praska (Vachek 1966) i Halliday (1970, s. 142): „Określona forma, jaką przybiera gramatyczny system języka, jest ściśle związana ze społecznymi i osobistymi potrzebami, którym język ma służyć”. Hipoteza, że funkcja warunkuje strukturę (i odwrotnie — z punktu widzenia badacza literatury — że struktura wskazuje na funkcję), znajduje zastosowanie zarówno na poziomie bardzo ogólnym, jak i na poziomie ustaleń bardzo szczegółowych. Na jednym biegunie jest ona zgodna z tradycyjnymi wyjaśnieniami uniwersaliów językowych i określeń dla kategorii naturalnych: leksykalizacja „czerwieni” w tak wielu językach podyktowana jest mechanizmami percepcji wizualnej, które sprawiają, że jest to barwa ogniskowa. Na drugim — pozwala funkcjonalnie wyjaśnić jakąś określoną konstrukcję w określonym języku, np. formy bierne w angielszczyźnie czy konstrukcje związane z aktami mowy zależnej. W teorii funkcjonalnej każda konstrukcja motywowana jest strukturą naturalną bądź społeczną; możliwa jest niejednoznaczność, niemożliwa jest jednak synonimia, gdyż „alternatywne sposoby powiedzenia tego samego” (strona czynna lub bierna, taki a nie inny wybór słownictwa itd.) muszą być zawsze wyborami motywowanymi — zawsze musi być jakiś powód. Jeśli rozciągniemy tę hipotezę na dziedzinę socjolingwistyki, możemy dowodzić, że spójny wybór zmiennych socjolingwistycznych składający się na jakąś odmianę języka realizuje pewien spójny zbiór wyborów semantycznych. Twierdzę, że odmiany języka w sensie socjolingwistycznym — rejestry, dialekty, kody, odrębne języki w dyglosji — kodują różne możliwości semantyczne⁹. Nie są to jedynie automatyczne odbicia czy oznaki różnych warunków społecznych, ani też po prostu różne reguły realizacji tych samych znaczeń w obrębie jednej hipergramatyki. W różnych odmianach mówi się różne rzeczy, ponieważ odmiany te mają różne możliwości semantyczne. Znaczą odmiennie — te odmienne znaczenia wynikają zaś z różnic społecznych, przede wszystkim podziałów klasowych i społecznych

⁹ To zdanie oraz cały następujący po nim akapit pochodzą z pracy Fowlera (w przygotowaniu), która zwięźle przedstawia tę samą hipotezę w innym kontekście.

klasyfikacji okoliczności, w jakich się mówi. Pewną wersję tej hipotezy proponuje Bernstein (1971, rozdz. 9), odróżniając znaczenia „uniwersalne” od „partykularnych” i wiążąc je odpowiednio z kodem „rozbudowanym” i kodem „ograniczonym”. Halliday w swych nowszych pracach określa „rejestr” nie jako po prostu sytuacyjnie uwarunkowaną odmianę języka, lecz „zakres możliwych znaczeń (...), semantyczną konfigurację, wiążącą się zazwyczaj z danym typem sytuacji” (1978, s. 133). Badań empirycznych, które mogłyby tę hipotezę potwierdzić, dotychczas właściwie nie przeprowadzono; idei tej nie poświęcano wcale uwagi w socjolingwistyce zajmującej się zależnością między językiem a jego podłożem społecznym. Nieliczne jednak opisy, jakich dokonano pod tym kątem (np. Halliday 1975, Fowler i in. 1979), wskazują moim zdaniem, że jest to hipoteza słuszna.

Uznanie odmian języka za różne zakresy znaczenia prowadzi do traktowania ich jako k o d y w sensie semiologicznym (Barthes 1967, Eco 1977), jako odrębne systemy znaków o intersubiektywnie rozpoznawanych znaczeniach. W samej semiologii wszakże przyjmuje się nadal, że *langue* jest jednym kodem, inne zaś kody stanowią architektura, moda itd.; tak więc „dialekt Birmingham” czy „angielszczyzna naukowa” byłyby w semiologii ujmowane jedynie jako subkody języka angielskiego. Jak jednak widzieliśmy, odmiany to nie subkategorie jakiegoś języka, lecz wybory dokonywane w obrębie pewnego repertuaru. Relacje, w jakich pozostają do siebie, nie są relacjami między różnymi kategoriami tego samego. Z semantycznego punktu widzenia każda odmiana języka jest artykulacją odrębnego zbioru znaczeń, odrębnym ich kodowaniem. Przekładając to na tradycyjne pojęcia literaturoznawcze, musimy podkreślić, że zróżnicowanie stylistyczne nie jest „po prostu” zróżnicowaniem stylistycznym; style kodują różne, właściwe sobie znaczenia¹⁰.

Implikacje tej socjolingwistycznej teorii dla naszego pojmowania tekstów (literackich) oraz badania konkretnych dzieł są oczywiste, choć daleko idące. Tekst należy uważać za materialną realizację pewnego dyskursu wykorzystującego szereg kodów „wybranych” z repertuaru odpowiadającego funkcji, jaką ma spełniać dana komunikacja między nadawcą i adresatem (adresatami). Funkcje komunikacyjne uwarunkowane są czynnikami ponadosobowymi (społecznymi, ekonomicznymi, politycznymi, kulturowymi), a zatem odpowiedni w danym wypadku repertuar jest — mówiąc skrótowo — repertuarem społecznym, nie prywatnym. Repertuary osobników biorących udział w owej komunikacji mogą się bardzo różnić. Nie są one całkiem bez znaczenia: to, jak jakiś autor

¹⁰ Pociąga to za sobą odrzucenie poglądu wyznawców gramatyki transformacyjnej, którzy pojmują style jako różne możliwe realizacje tego samego znaczenia czy struktury głębokiej; poglądów wyrażonych w: Ohmann (1964, 1966), Jacobs i Rosenbaum (1971), Fowler (1972) nie da się już utrzymać.

wykorzystuje dostępne sobie środki kodowania, stanowi przedmiot zainteresowania badaczy innowacji formalnej (a więc semantycznej) czy „zdolności twórczych”, tym zaś, jak czytelnicy, faktyczni lub idealni, budują repertuar odpowiedni do tekstu na podstawie swych prywatnych repertuarów, zajmuje się teoria odbioru i socjologia lektury. W zasadzie jednak kody danego tekstu można zidentyfikować i zinterpretować bez odwoływania się do prywatnych kodów jego nadawcy i odbiorców.

Przy wstępnej identyfikacji użyteczne będzie historycznoliterackie pojęcie *g a t u n k u* oraz te zestawy gatunków, jakie proponowała dotąd nauka o literaturze. Gatunki to konwencjonalne klasy tekstów o wyraźnych cechach formalnych, spełniające wspomniane przed chwilą „funkcje komunikacyjne”. Gatunek to oczywiście nie to samo co odmiana języka / kod, aczkolwiek w niektórych wypadkach w budowie tekstów poszczególnego gatunku będzie przeważał pewien określony kod. Najczęściej przy kształtowaniu wszystkich tekstów należących do jakiegoś gatunku wyzyskiwany będzie pewien wachlarz odmian języka współistniejących i splatających się z sobą bądź też syntagmatycznie zestawianych — oba te typy współwystępowania zilustruję za chwilę na przykładach. Należy zauważyć, że gatunek, podobnie jak wszystkie inne kategorie w naszej socjolingwistycznej teorii dyskursu (literackiego), nie jest kategorią wyłącznie literacką: są również dające się wyodrębnić gatunki w dyskursie nieliterackim (wywiad, biuletyn informacyjny, ogłoszenia w prasie, dokument prawny itd.) i sądzę, że pojęcie to powinno się rozszerzyć i stosować ogólnie w socjolingwistyce.

Chciałbym teraz wspomnieć pokrótce o niektórych typach kodów, które można znaleźć w tekstach literackich, po to tylko, by zilustrować tę różnorodność struktur i znaczeń języka, o jakiej tu mówimy.

Języki literatury, czyli style właściwe różnym modom, gatunkom czy okresom produkcji literackiej to np. XVIII-wieczny styl sielankowy, styl gotycki, styl anglosaksońskiej epiki, styl Miltonowski, styl poezji skalatów, styl francuskiego eposu, imażynizm. Odmiany te są zawsze strukturalnie złożone w tym sensie, że składają się na nie określone uporządkowania elementów na różnych poziomach języka. Tak więc np. panujący w XVIII w. w Anglii styl poezji, którego reprezentatywnych przykładów dostarczają Gray i Collins, znamionuje nie tylko swoisty „język poetycki”, pełen zakochanych pasterzy i gajów, ale także zbiór konwencji metrycznych i syntaktycznych: uporczywy jamb; stałe poprzedzanie rzeczowników przymiotnikami, prowadzące do tego, że przymiotniki stają się przeważnie nierestryktywne, redundantne, niekrytyczne; uprzywilejowanie pewnych wzorów sylabowych, zwłaszcza dwusylabowych przymiotników, po których następują jednosylabowe rzeczowniki; inwersje syntaktyczne, szczególnie typu podmiot—dopełnienie—orzeczenie, orzeczenie—podmiot i orzeczenie—podmiot—dopełnienie. Podobne sprzężenie słownictwa, metrum i składni występuje w stylu „Miltonowskim” utrzy-

mującym się w w. XVIII i na początku XIX, a zapewne również w wielu innych rejestrach poetyckich.

By podać przykład innego rodzaju: powieść gotycka ma swe własne konwencjonalne słownictwo służące opisywaniu chorobliwej scenerii i sensacyjnych zdarzeń, a ponadto swoiste cechy syntaktyczne i semantyczne, np. umieszczanie w pozycji podmiotów syntaktycznych przedmiotów nieożywionych, co często stanowi naruszenie ograniczeń selekcyjnych; rzadkie występowanie agensów ludzkich w pozycji podmiotów, zwłaszcza podmiotów czasowników przechodnich; wiązanie agensów ludzkich raczej z położeniem niż z procesami. Ten kod datujący się z końca XVIII w. przetrwał aż do współczesnych romansów popularnych, ulegając tylko niewielkim przeobrażeniom pod względem językowym.

Przy zmienionym słownictwie, lecz zachowując opisane wyżej wzory syntaktyczne i semantyczne, kod powieści gotyckiej staje się w literaturze także stylizowanym językiem upośledzenia poznawczego wskazanym przez Hallidaya (1971) w *Spadkobiercach* Goldinga i wykorzystywanym w przedstawianiu prostaczków, idiotów i dzieci (np. Benjy we *Wściekłości i wrzasku*, młody Stefan w *Portrecie artysty z czasów młodości*, niektóre fragmenty trylogii Dos Passosa *USA*, dotyczące dzieciństwa). Jak więc widzimy, kody literackie nie tylko są językowo złożone, ale również dają się przystosować do różnych gatunków, dając różne efekty w różnych kontekstach przy nieznacznym przekształceniu języka.

Teksty literackie czerpią też obficie z kodów nie będących kodami właściwymi instytucji literatury. We wspomnianych wyżej przykładach poezji mamy wprawdzie do czynienia ze świadomą stylizacją odbiegającą od mowy potocznej (co nie oznacza, że nie kodują one żadnych znaczeń społecznych), zazwyczaj jednak teksty pisane są z wiedzą o wszystkich zasobach językowych dostępnych pisarzowi, a do pewnego stopnia także o zasobach, jakimi dysponuje jego implikowany czytelnik. Rozwój powieści jako dominującego gatunku literackiego — z jej ambicjami przedstawiania struktury społecznej oraz zachowań jednostek — sprawił, że do literatury coraz częściej wprowadzano Nieliterackie kody socjolingwistyczne (nie czuję się kompetentny, by ocenić rolę dramatu, ale jego wpływ musiał być również znaczny).

Oczywiste przykłady takich kodów Nieliterackich to oddawanie dialektów społecznych, np. mowa nastolatków, a w wypadku jednej postaci mowa klasy robotniczej, w *Buszującym w zbożu* Salingera i w *Przygodach Hucka* Twaina; regionalnych odmian języka poszczególnych klas społecznych, np. mowa klasy robotniczej z północnych regionów Anglii w powieściach *Mary Burton* i *North and South* Elizabeth Gaskell, dialekty wiejskie u Hardy'ego czy George Eliot, lub Cockney u Dickensa. Nie trzeba chyba dodawać, że te użycia „zewnątrznych” wobec literatury odmian języka są nie transkrypcjami rzeczywistej mowy, lecz sty-

lizacjami (por. Page 1973). Stosowane tu techniki modyfikacji i zapisu stanowią w badaniach literackich nastawionych socjolingwistycznie przedmiot szczególnego zainteresowania: powieściopisarze stworzyli konwencjonalne sposoby zapisu, pełniące funkcję pośredniczenia między mową a pismem, niższymi i średnimi klasami społecznymi, klasą podmiotu przedstawionego a inną i zazwyczaj wyższą klasą wytwórcy powieści i jej odbiorcy. Na tej płaszczyźnie dochodzi do ważnych transakcji ideologicznych, które moim zdaniem uwidaczniają się w języku.

Pokrewne dialektom społecznym są takie style mowy, które można by uznać za kodujące różne statusy społeczne, nastawienia i możliwości poznawcze określonych osobników. Próbowałem wykazać (Fowler 1977), że Lawrence w *Synach i kochankach* zakodował różnice postaw i stosunków międzyludzkich w stylach poniekąd zbliżonych do „kodów rozbudowanych i ograniczonych” w teorii Bernsteina (1971). Świadectw podobnego kodowania określonych wartości i stosunków opartego najwyraźniej na przyjętych *implicite* teoriach społecznych uwarunkowań poznania znajdujemy w literaturze bardzo wiele, i to na długo przed Bernsteinem i Hallidayem. Dickens np. w *Ciężkich czasach* zdecydowanie (choć niekonsekwentnie) różnicuje mowę robotników z Coketown i mowę ich pracodawców: nie tylko przez, odpowiednio, nacechowanie i nienacechowanie dialektowe ich języka, ale także przez typy składni implikujące odmienne sposoby wypowiedzi. Porównajmy np. pierwszą rozmowę Stefana Blackpoola z Rachelą (Dickens 1955, s. 79—80) z rozmową między Ludwiką a Harthousem (s. 145—146). W pierwszym wypadku krótkie i syntaktycznie proste zdania zdają się odtwarzać bardzo dokładnie intonacyjną oraz informacyjną strukturę mowy potocznej, którą Halliday uważa za różniącą się znacznie od prozy pisanej (Halliday 1967, por. Kress 1976). W drugim natomiast przeważa hipotaksa, zdania są wyszukanie zmodalizowane, o rozbudowanych grupach nominalnych. Za tym bardzo silnie zaznaczonym zróżnicowaniem stylistycznym dostrzegam pewną socjolingwistyczną teorię wyrażania się w języku stosunków międzyludzkich.

Można by wymienić wiele innych odmian języka wprowadzanych do tekstów literackich: rejestry i żargony specjalistyczne, odmiany zawodowe itd. (żargon cyrkowców czy żargon demagoga Slackbridge'a w *Ciężkich czasach*, jak również szereg tego typu odmian występujących u Dickensa), antyjęzyki (Halliday 1978, rozdz. 9; zob. także Fowler, w przygotowaniu, o antyjęzykach w *A Clockwork Orange* A. Burgessa i *Naked Lunch* W. Burroughsa) itp. funkcjonalne odmiany socjolingwistyczne. Nie ma potrzeby przytaczać dalszych przykładów. Chciałbym tylko zwrócić uwagę, że choć wszystkie podane przeze mnie przykłady odmian socjolingwistycznych są szczególnie wyraziste, mamy w nich bowiem do czynienia z nieustannym strukturoowaniem całego ciągu dyskursu, nie wolno nam przeoczyć kodów działających jedynie w obrębie

paru struktur i tylko co pewien czas dających się uchwycić na powierzchni syntagmy. Myślę tu o takich środkach jak „kod odniesienia”, o którym mówi Barthes, a który polega, jak wykazałem gdzie indziej (Fowler 1977c), na charakterystycznym powtarzaniu się pewnych wzorów językowych, kodującym spójność w ramach określonej ideologii: zdania gatunkowe¹¹ poddawane rozmaitym przekształceniom służą przesyleniu dyskursu narracyjnego stereotypowymi nastawieniami, tworzącymi wartościujący układ odniesienia dla opowiadanej historii. Zjawiska takie same w sobie mogą nie stanowić całościowych odmian języka (nawet Poloniusz nie zdołałby się nieprzerwanie utrzymać w „kodzie odniesienia”), są bowiem zbyt lokalne i cząstkowe. Status ich pokrewny jest może temu, jaki przysługuje prawidłowościom stylistycznym dostrzeżonym i zinterpretowanym przez Spitzera (1948). Uważam jednak, że nie należy ich tracić z pola widzenia tylko dlatego, że są odmianami niepełnymi; dadzą się one ująć w kategoriach teorii odmian języka, o tym zaś, jak ważną mogą odgrywać rolę, świadczy znaczenie takiego — dokładnie opisanego przez Barthes’a — kodu u Balzaca.

Podsumowując: Teoria, którą proponuję, pozwala opisywać i interpretować teksty w ich relacji do tego, co tradycyjnie uznawano za ich punkty odniesienia: historii, społeczeństwa, autora, czytelnika. „Odmiana” języka oraz związane z nią pojęcia stwarzają możliwość innego, realistycznego opisu zamiast opisu formalnego: tekst to materialna realizacja pewnego dyskursu prowadzonego w odpowiednich w danym wypadku odmianach języka. Przy funkcjonalnym ujęciu zróżnicowania językowego uzasadnione jest traktowanie odmian języka jako „kodów”, jako umotywowanych semantycznie. Opis lingwistyczny wiąże się więc z interpretacją, prowadzi bowiem do stwierdzeń na temat komunikacyjnej funkcji, jaką tekst spełnia w odniesieniu do czynników pozatekstowych. Taką interpretację uważam za potencjalnie pełniejszą i opartą na mocniejszych podstawach niż tradycyjna interpretacja literatury: po części dlatego, że są już ustalone procedury opisu lingwistycznego i socjolingwistycznego, po części zaś dlatego, że skupiając się na odmianach socjolingwistycznych umiejscawiamy dany tekst w społeczeństwie i jego historii, co pozwala odwoływać się przy interpretacji i jej sprawdzaniu do wyników uzyskanych w innego typu badaniach społecznych i historycznych.

Na obecnym etapie wypracowywania tego modelu możliwe jest przedstawienie zaledwie początków pewnego programu. Potwierdzenie wysu-

¹¹ [Mianem „zdań gatunkowych” określa się w językoznawstwie (semantyce) zdania takie jak „Krowa to zwierzę roślinożerne”. Autor ma tu zapewne na myśli tzw. zdania gnomiczne, czyli wyrażające rzekome prawdy ogólne (np. „Ryba psuje się od głowy” itp.), bo o taki typ zdań chodzi u Balzaka; niektórzy językoznawcy nie wprowadzają jednak wyraźnego podziału między tymi dwoma typami zdań. — Przypis tłum.]

niętych tu hipotez mogą dopiero przynieść liczne prace opisowe, które należy podjąć. Studiów opartych na zasadach socjolingwistycznych i funkcjonalnych ukazało się jak dotąd bardzo niewiele: Fowler (w przygotowaniu), Fowler i in. (1979) oraz, niezależnie, Kress (1978) i Aers i Kress (1978). Bezspornie jednak niektóre z istniejących interpretacji literatury można by uznać za zgodne z tym ujęciem, np. Zumthor (1971).

I wreszcie taki model literatury pojmowanej jako dyskurs społeczny, taki program opisu socjolingwistycznego będącego zarazem interpretacją, uważam za spełniający właściwe zadania i postępowy ze społecznego punktu widzenia oraz użyteczny w nauczaniu. Przywracając tekstom literackim ich miejsce w obrębie zasobów semiotycznych społeczeństwa, w którym powstały, teoria ta czyni zadość potrzebie usunięcia pewnych barier, jakie wzniesiono wokół literatury i zwrócenia literatury jej społeczności. Kładąc nacisk na komunikacyjny wymiar literatury, teoria ta skłania do wiązania tekstów z doświadczeniem czytelników, a nie, jak to jest przyjęte obecnie, do wynoszenia tekstów do rangi przedmiotu, który ma być jedynie z szacunkiem kontemplowany. Podkreślanie zaś odmian socjolingwistycznych w opisie i badaniach poszczególnych tekstów literackich umożliwia prowadzenie badań nad literaturą w sposób bardzo podobny do tego, w jaki prowadzi się inne badania nad językiem w społeczeństwie. Chciałbym zaznaczyć, że jestem zdecydowanym rzecznikiem takiego programu nauczania języka ojczystego w szkołach i uniwersytetach, w którym analizuje się te odmiany języka, jakich uczniowie rzeczywiście używają i z jakimi się stykają na co dzień. Powinno się je analizować z dwu powodów: po pierwsze, by pobudzać świadomość tego, jak społeczeństwo i jednostka wchodzą z sobą w stosunki poprzez język; po drugie, by pomóc ludziom rozwijać ich własną biegłość w czytaniu i pisaniu (itd.), tak aby mogli czynnie uczestniczyć w praktyce społecznej zmediatyzowanej przez język.

Przedstawione tu stanowiska i metody ułatwią może wyzyskiwanie literatury przy badaniu takich zagadnień w programie nauczania. Gdyby proponowany model przyjąć i potraktować z całą powagą, można by zdziałać coś więcej niż tylko spróbować ucywilizować szerokie rzesze społeczeństwa przez łaskawe obdarzenie ich literaturą. Cel prawdziwy to zmienić czy nawet zburzyć pojęcie literatury tak, by jednostka świadomie angażująca się w ideologię, doświadczenie oraz strukturę społeczną wykorzystywała czynnie bardzo wiele dyskursów¹².

Przełożyła *Maria Bożenna Fedewicz*

¹² Do przejrzystszej ujęcia wielu zagadnień związanych z omawianą tu teorią socjolingwistyczną w znacznym stopniu przyczyniły się dyskusje z Chrisem Hutchinsonem, Guntherem Kressem i Tony Trewem; naturalnie nie należy ich obarczać odpowiedzialnością za moje poglądy i cele, do których dążę.

Bibliografia

- Abrams, M. H., 1953, *The Mirror and the Lamp*. Oxford University Press, New York.
- Aers, D., G. Kress, *Darke Texts Need Notes: Versions of Self in Donne's Verse Epistles*. „Literature and History” 8, s. 138—158.
- Althusser, L., 1978, *Marksizm a humanizm*. Przetłóżył W. Dłuski. W: *Drogi współczesnej filozofii*. Wybrał i wstępem opatrzył M. Siemek. Czytelnik, Warszawa, s. 343—373.
- Argyle, M., 1967, *The Psychology of Interpersonal Behaviour*. Penguin, Harmondsworth.
- Argyle, M., 1973, *Social Encounters*. Penguin, Harmondsworth.
- Austin, J. L., 1962, *How to Do Things with Words*. Oxford University Press, London.
- Barthes, R., 1967, *Elements of Semiology*. Transl. A. Lavers, C. Smith. Jonathan Cape, London.
- Barthes, R., 1968, *Wstęp do analizy strukturalnej opowiadań*. Przetłóżyła W. Błońska, „Pamiętnik Literacki” 1968, z. 4, s. 327—359.
- Barthes, R., 1970, *S/Z*. Seuil, Paris.
- Bauman, R., J. Sherzer (eds), 1974, *Explorations in the Ethnography of Speaking*. Cambridge University Press, Cambridge.
- Berger, P. L., T. Luckmann, 1983, *Spółeczne tworzenie rzeczywistości*. Przetłóżył J. Niżnik. Warszawa.
- Bernstein, B., 1971, *Class, Codes, and Control*. T. 1. Routledge and Kegan Paul, London.
- Blom, J.-P., J. Gumperz, 1972, *Social Meaning in Linguistic Structures: Code-Switching in Norway*. W: Gumperz, Hymes (eds), s. 407—431.
- Booth, W. C., 1961, *The Rhetoric of Fiction*. University of Chicago Press, Chicago, Ill.
- Brooke-Rose, C., 1977, *Surface Structures in Narrative*. „A Journal for Descriptive Poetics and Theory of Literature” 2, s. 516—562.
- Brown, R., M. Ford, 1961, *Address in American English*. „Journal of American Society of Philology” 62, s. 375—385; a także w: D. Hymes (ed.), *Language in Culture and Society*. Harper and Row, New York 1964, s. 234—244.
- Brown, R., A. Gilman, 1960, *The Pronouns of Power and Solidarity*. W: T. A. Sebeok (ed.), *Style in Language*. MIT Press, Cambridge, Mass., s. 253—276.
- Chatman, S. (ed.), 1971, *Literary Style: A Symposium*. Oxford University Press, New York.
- Chatman, S. (ed.), 1973, *Approaches to Poetics*. Selected Papers from the English Institute — 1972. Columbia University Press, New York.
- Chatman, S., S. R. Levin (eds), 1967, *Essays on the Language of Literature*. Houghton-Mifflin, Boston, Mass.
- Clark, H. H., E. V. Clark, 1977, *Psychology of Language*. Harcourt, Brace-Jovanovich, New York.
- Cluysenaar, A., 1976, *Introduction to Literary Stylistics*. Batsford, London.
- Cole, P., J. L. Morgan (eds), 1975, *Syntax and Semantics*. T. 3, *Speech Acts*. Academic Press, New York.
- Coulthard, M., 1977, *An Introduction to Discourse Analysis*. Longmans, London.
- Coward, R., J. Ellis, 1977, *Language and Materialism*. Routledge and Kegan Paul, London.
- Crystal, D., D. Davy, 1969, *Investigating English Style*. Longmans, London.

- Culler, J., 1975, *Structuralist Poetics*. Routledge and Kegan Paul, London. Fragment w przekładzie polskim: *Konwencja i oswojenie*. Przełożył I. Sieradzki. W: *Znak, styl, konwencja*. Wybrał i wstępem opatrzył M. Głowiński. Warszawa 1977, s. 146—196.
- Darnell, R., 1974, *Correlates of Cree Narrative Performance*. W: Bauman, Sherzer (eds), s. 315—336.
- Dickens, C., 1955, *Ciężkie czasy*. Tłumaczenie z r. 1866 A. Korzeniowskiego. Warszawa.
- Dijk, T. A. van, 1972, *Some Aspects of Text Grammars*. Mouton, The Hague. Fragment w przekładzie polskim: *Podstawy poetyki. Uwagi metodologiczne*. Przełożył J. Łada. W: *Archiwum Tłumaczeń z Teorii Literatury i Metodologii Badań Literackich*, z. 5, KUL, Lublin 1982, s. 7—41.
- Dijk, T. A. van, 1977, *Text and Context: Explorations in the Semantics and Pragmatics of Discourse*. Longman, London.
- Dijk, T. A. van (ed.), 1976, *Pragmatics of Language and Literature*. North-Holland, Amsterdam.
- Dijk, T. A. van, J. S. Petöfi (eds), 1977, *Grammars and Descriptions*. De Gruyter, Berlin.
- Dittmar, N., 1976, *Sociolinguistics*. Transl. P. Sand, P. A. M. Seuren, K. Whiteley. Edward Arnold, London.
- Doležel, L., 1985, *Semantyka narracji*. Przełożyła M. B. Fedewicz. „Pamiętnik Literacki” 1985, z. 2, s. 289—310.
- Dressler, W. U., 1977, *Trends in Text Linguistics*. De Gruyter, Berlin.
- Eagleton, T., 1976, *Criticism and Ideology*. New Left Books, London.
- Eco, U., 1977, *A Theory of Semiotics*. Macmillan, London.
- Edwards, A. D., 1976, *Language in Culture and Class*. Heinemann, London.
- Ervin-Tripp, S., 1972, *On Sociolinguistic Rules: Alternation and Co-occurrence*. W: Gumperz, Hymes (eds), s. 213—250.
- Ferguson, C. A., 1959, *Diglossia*. „Word” 15, s. 325—340. Przedruk w: Giglioli (ed.), s. 232—251.
- Fish, S., 1983, *Literatura w czytelniku: stylistyka afektywna*. Przełożyła M. B. Fedewicz. „Pamiętnik Literacki” 1983, z. 1, s. 263—304.
- Fowler, R., 1966a, *Linguistics, Stylistics; Criticism?* „Lingua” 16, s. 153—165. Przedruk w: Fowler (1971), s. 32—42.
- Fowler, R., 1966b, *Linguistic Theory and the Study of Literature*. W: R. Fowler (ed.), *Essays on Style and Language*. Routledge and Kegan Paul, London, s. 1—28.
- Fowler, R., 1967, *Literature and Linguistics*. „Essays in Criticism” 17, s. 322—347. Przedruk w: Fowler (1971), s. 43—53.
- Fowler, R., 1968, *Language and Literature*. „Essays in Criticism” 18, s. 164—182. Przedruk w: Fowler (1971), s. 65—74.
- Fowler, R., 1971, *The Languages and Literature*. Routledge and Kegan Paul, London.
- Fowler, R., 1972, *Style and the Concept of Deep Structure*. „Journal of Literary Semantics” 1, s. 5—24.
- Fowler, R. (ed.), 1973, *A Dictionary of Modern Critical Terms*. Routledge and Kegan Paul, London.
- Fowler, R., 1975, *Language and the Reader: Shakespeare's Sonnet 73*. W: R. Fowler (ed.), *Style and Structure in Literature*. Basil Blackwell, Oxford, oraz Cornell University Press, Ithaca, N.Y., s. 79—123.
- Fowler, R., 1977a, *Linguistics and the Novel*. Methuen, London.
- Fowler, R., 1977b, *Literature as Discourse*. W: G. Vesey (ed.), *Communication and Understanding*. Royal Institute of Philosophy Lectures 10. Harvester Press, Hassocks, s. 174—194.

- Fowler, R., 1977c, *The Reader: A Linguistic View*. „Cahiers Roumains d'Études Littéraires” 4, s. 47—60.
- Fowler, R., 1977d, *The Referential Code and Narrative Authority*. „Language and Style” 10, s. 129—161.
- Fowler, R., 1979, *Linguistics and, and Versus, Poetics*. „Journal of Literary Semantics” 8, s. 3—21.
- Fowler, R., w przygotowaniu, *Anti-Language in Fiction*. „Style”.
- Fowler, R., R. Hodge, G. Kress, T. Trew, 1979, *Language and Control*. Routledge and Kegan Paul, London.
- Freeman, D. C. (ed.), 1970, *Linguistics and Literary Style*. Holt, Rinehart and Winston, New York.
- Friedrich, P., 1972, *Social Context and Semantic Feature: the Russian Pronominal Usage*. W: Gumpers, Hymes (eds), s. 270—300.
- Frye, N., 1957, *Anatomy of Criticism*, Princeton University Press, Princeton, N.J.
- Genette, G., 1972, *Figures III*. Seuil, Paris.
- Giglioli, P.-P. (ed.), 1972, *Language and Social Context*. Penguin, Harmondsworth.
- Goffman, E., 1969, *The Presentation of Self in Everyday Life*. Penguin, Harmondsworth.
- Greimas, A. J., 1966, *Sémantique structurale*. Larousse, Paris.
- Grice, H. P., 1980, *Logika a konwersacja*. Przełożyła B. Stanosz. W: *Język w świetle nauki*. Wybrała i wstępem opatrzyła B. Stanosz. Warszawa, s. 91—114.
- Gumperz, J. J., 1968, *The Speech Community*. *International Encyclopedia of the Social Sciences*. Macmillan, New York, s. 381—386. Przedruk w: Giglioli (ed.), s. 219—231.
- Gumperz, J. J., D. Hymes (eds), 1972, *Directions in Sociolinguistics*. Holt, Rinehart and Winston, New York.
- Halle, M., S. J. Keyser, 1971, *English Stress: Its Form, Its Growth, and Its Role in Verse*. Harper and Row, New York.
- Halliday, M. A. K., 1967, *Notes on Transitivity and Theme in English*. Part I. „Journal of Linguistics” 3, s. 37—81.
- Halliday, M. A. K., 1970, *Language Structure and Language Function*. W: J. Lyons (ed.), *New Horizons in Linguistics*. Penguin, Harmondsworth, s. 140—165.
- Halliday, M. A. K., 1971, *Linguistic Function and Literary Style*. W: S. Chatman (ed.), (1971), s. 330—364.
- Halliday, M. A. K., 1975, *Learning How To Mean*. Edward Arnold, London.
- Halliday, M. A. K., 1976 (Ed. G. R. Kress), *System and Function in Language*. Oxford University Press, London.
- Halliday, M. A. K., 1978, *Language and Social Semiotic*. Edward Arnold, London.
- Halliday, M. A. K., R. Hasan, 1976, *Cohesion in English*. Longmans, London.
- Halliday, M. A. K., A. McIntosh, P. Strevens, 1964, *The Linguistic Sciences and Language Teaching*. Longmans, London.
- Hrushovski, B., 1976, *Poetics, Criticism, Science*. „A Journal for Descriptive Poetics and Theory of Literature” 1, s. III—XXXV.
- Hymes, D., 1971, *On Communicative Competence*. Wyjątki w: Pride, Holmes (eds), s. 269—293.
- Hymes, D., 1977, *Foundation in Sociolinguistics*. Tavistock, London.
- Iser, W., 1974, *The Implied Reader*. Johns Hopkins University Press, Baltimore, Md.

- Iser, W., 1975, *The Reality of Fiction: A Functionalist Approach to Literature*. „New Literary History” 7, s. 7—38.
- Iser, W., 1976, *Der Akt des Lesens*. W. Fink, München.
- Iser, W., 1986, *Proces czytania. Perspektywa fenomenologiczna*. Przełożył W. Białik. W: *Współczesna myśl literaturoznawcza w RFN. Antologia*. Wybrał, opracował i wstępem opatrzył H. Orłowski. Warszawa, s. 225—244.
- Jacobs, R. A., P. S. Rosenbaum, 1971, *Transformations, Style and Meaning*. Xerox College Publishing, Waltham, Mass.
- Jakobson, R., 1976, *Poetyka w świetle językoznawstwa*. Przełożyła K. Pomorska. W: *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*. Opracował H. Markiewicz. Wyd. II przejrzone i zmienione, t. II, Kraków, s. 23—68.
- Joos, M., 1961, *The Five Clocks*. Harcourt, Brace and World, New York.
- Kress, G., 1976, *You Name It, Sort of Thing...: Some Syntactic Correlates of Code*. „University of East Anglia Papers in Linguistics” 2, s. 36—42.
- Kress, G., 1978, *Poetry as Anti-Language: A Reconsideration of Donne's Nocturnal Upon S. Lucias Day*. „A Journal for Descriptive Poetics and Theory of Literature” 3, s. 327—344.
- Labov, W., 1972a, *Language in the Inner City*. University of Pennsylvania Press, Philadelphia, Penn.
- Labov, W., 1972b, *Sociolinguistic Patterns*. University of Pennsylvania Press, Philadelphia, Penn.
- Laver, J., S. Hutcheson (eds), 1972, *Communication in Face-to-Face Interaction*. Penguin, Harmondsworth.
- Leech, G. N., 1966, *English in Advertising*. Longmans, London.
- Leech, G. N., 1969, *A Linguistic Guide to English Poetry*. Longmans, London.
- Levin, S. R., 1976, *Concerning What Kind of a Speech Act a Poem Is*. W: Dijk, van (ed.), s. 141—160.
- Macherey, P., 1966, *A Theory of Literary Production*. Transl. G. Wall. Routledge and Kegan Paul, London 1978.
- Metz, C., 1974, *Language and Cinema*. Transl. D. J. Umiker-Sebeok. Mouton, The Hague.
- Miner, E., 1976, *The Objective Fallacy*. „A Journal for Descriptive Poetics and Theory of Literature” 1, s. 11—31.
- Mukařovský, J., 1932, *Standard Language and Poetic Language*. W: P. L. Garvin (ed.), *A Prague School Reader on Esthetics, Literary Structure and Style*. Georgetown University Press, Washington, D.C. 1964, s. 17—30. [Por. J. Mukařovský, *O języku poetyckim*. Przełożył W. Górny. W: *Praska szkoła strukturalna w latach 1926—1948*. Wybór materiałów. Redakcja M. R. Mayenova, Warszawa 1966, s. 130—206].
- Nowotny, W., 1962, *The Language Poets Use*. Athlone Press, London.
- Ohmann, R., 1964, *Generative Grammars and the Concept of Literary Style*. „Word” 20, s. 424—439. Przedruk w: Freeman (ed.), s. 258—278.
- Ohmann, R., 1966, *Literature as Sentences*. „College English” 27, s. 261—267. Przedruk w: Chatman, Levin (eds), s. 231—240.
- Ohmann, R., 1977, *Mowa, działanie, styl*. Przełożyła K. Rosner. W: *Znak, styl, konwencja*, s. 122—144.
- Ohmann, R., 1980, *Literatura jako akt*. Przełożyli B. Kowalik, W. Krajka. „Pamiętnik Literacki” (1980), z. 2, s. 269—286.
- O'Toole, L. M., 1975, *Analytic and Synthetic Approaches to Narrative Structure*. W: Fowler (ed.) (1975), s. 143—176.
- Page, N., 1973, *Speech in the English Novel*. Longmans, London.

- Palmer, D. J., 1965, *The Rise of English Studies*. Oxford University Press, London.
- Posner, R., 1976, *Poetic Communication vs Literary Language*. „A Journal for Descriptive Poetics and Theory of Literature” 1, s. 1—10.
- Pratt, M. L., 1977, *Toward a Speech Act Theory of Literary Discourse*. Indiana University Press, Bloomington, Ind.
- Pride, J. B., J. Holmes (eds), 1972, *Sociolinguistics*. Penguin, Harmondsworth.
- Propp, W., 1976, *Morfologia bajki*. Przełożyła W. Wojtyga-Zagórska. Warszawa.
- Richards, I. A., 1924, *Principles of Literary Criticism*. Routledge and Kegan Paul, London. [Fragmenty — rozdziały XXXIV i XXXV — w przekładzie polskim M. Rozbickiego w: *Teoria badań literackich za granicą. Antologia*. Wybór, rozprawa wstępna, komentarze S. Skwarczyńskiej, t. II, cz. II, Kraków 1981, s. 426—449.]
- Schmidt, S. J., 1976, *On a Theoretical Basis for a Rational Science of Literature*. „A Journal for Descriptive Poetics and Theory of Literature” 1, s. 239—264.
- Searle, J. R., 1969, *Speech Acts*. Cambridge University Press, London.
- Spitzer, L., 1948, *Linguistics and Literary History*. Princeton University Press, Princeton, N.J. [Rozdział wstępny *Językoznawstwo a historia literatury* w przekładzie M. Kaniowej w: *Współczesna teoria badań literackich...*, t. 1, s. 32—76, a także w przekładzie M. R. Mayenowej w: K. Vossler, L. Spitzer, *Studia stylistyczne*. Wybór tekstów i opracowanie M. R. Mayenowa, R. Handke. Warszawa 1972, s. 173—210.]
- Ščeglov, Yu. K., A. K. Zolkovskij, 1971, *Towards a „Theme-Expression Devices-Text” Model of Literary Structure*. Transl. L. M. O’Toole (1973). W: *Russian Poetics in Translation*, t. 1. University of Essex.
- Tillyard, E. M. W., 1958, *The Muse Unchained*. Bowes, London.
- Todorov, T., 1967, *Littérature et signification*. Larousse, Paris.
- Todorov, T., 1968, *Kategorie opowiadania literackiego*. Przełożyła W. Błońska. „Pamiętnik Literacki” (1968), z. 4, s. 293—325.
- Todorov, T., 1972, *Poétique*. W: O. Ducrot, T. Todorov (eds), *Dictionnaire encyclopédique des sciences du langage*. Seuil, Paris, s. 106—112.
- Todorov, T., 1973, *Structuralism and Literature*. W: Chatman (ed.) (1973), s. 153—168.
- Todorov, T., 1984, *Poetyka*. Przełożył S. Cichowicz. Warszawa.
- Uspieński, B., 1973, *A Poetics of Composition*. Transl. V. Savarian, S. Wittig. University of California Press, Berkeley, Cal.
- Vachek, J. (ed.), 1966, *The Linguistic School of Prague*. Indiana University Press, Bloomington, Ind.
- Wellek, R., 1970, *The Name and Nature of Comparative Literature*. W: *Discriminations*. Yale University Press, New Haven, Conn.
- Wellek, R., A. Warren, *Teoria literatury*. Przekład pod redakcją i z posłowiem M. Zurowskiego. Warszawa 1970.
- Williams, R., 1976, *Keywords*. Fontana/Croom Helm, London.
- Williams, R., 1977, *Marxism and Literature*. Oxford University Press, Oxford.
- Wimsatt, W. K., Jr., M. C. Beardsley, 1946, *The Intentional Fallacy*. „Sewanee Review” 17. Przedruk w: W. K. Wimsatt, *The Verbal Icon*. University of Kentucky Press, Lexington, Kent. (1954), s. 3—18.
- Wimsatt, W. K., Jr., M. C. Beardsley, 1949, *The Affective Fallacy*. „Sewanee Review” 13. Przedruk w: Wimsatt, *The Verbal Icon*, s. 21—39.
- Wollheim, R., 1968, *Art and Its Objects*. Harper and Row, New York.
- Zumthor, P., 1971, *Style and Expressive Register in Medieval Poetry*. W: Chatman (ed.) (1971), s. 263—277.